

DRZEJA LŁCHOWSKIEGO.

Przemówienie o ojciec i narzułskiego na krajowej naradzie aktyw robotniczego

Clas dalszy ze str. 1

Sklada się na to wiele obiektywnych i subiektywnych przyczyn. Omawiane już były wielokrotnie. Ale może niektóre zasługują na pełniejsze nasświetlenie.

Zaczniemy od spraw podstawowych. W latach 1946-82 ludność naszego kraju zwiększyła się o 12 milionów 600 tysięcy osób. Inaczej mówiąc, dzień w dzień, od 36 lat, przybywa średnio Polsce 960 nowych obywateli. Co miesiąc — prawie trzydziestotysięczne miasto. Co roku — aglomercja w skali wojewódzkiej o 350 tysięcy mieszkańców. Co trzy lata — druga Łódź z Radomiem na dołku. Każdemu z tych nowych obywateli trzeba w bliźszej lub dalszej perspektywie zapewnić przedszkole i szkołę, mieszkanie i stanowisko pracy, wyżywienie i opiekę lekarską, odzież i miejsce w środkach transportu.

Co prawda w innych krajach Europy też notuje się przyrost ludności, ale przeważnie niższy, przy czym nie brak i takich, gdzie przyrost jest zerowy, a nawet liczba ludności się zmniejsza.

W ubiegłym 1982 roku, przypadł kolejny rekord urodzin. Witamy z radością każdego nowego Polaka, każdy dowód żywotności naszego narodu. To jego wielkie bogactwo. Ale to również wielki ogólnospołeczny obowiązek. Z samą tylko radością nie powstana mieszkanca ani fabryki. Nie zawsze wyścigaliśmy z tego odpowiednio wniosków. Zaczęliśmy spełniać rosnące aspiracje, niedostatecznie uwzględniając skalę przyrostu ludności. A więc bez niezbędnych zwiększeń produkcji, bez wystarczającego postępu w wydajności, w organizacji pracy, transporcie, usługach, kulturze, technicznej, dyscyplinie. Dać również i za to płaciny rachunek.

Przez pierwszą powojenną ćwierćwiecze trzeba było ponadto uporać się ze skutkami wojny. Pochłonięta ona ogrom ofiar ludzkich oraz około 40 proc. majątku narodowego. Trzeba było i opanować następstwa potężnej migracji, największej w całej dziejach naszego narodu. Prawie połowa Polaków w ciągu jednego powojennego piętnastolecia zmieniła miejsce swojego zamieszkania. Ze wschodu na zachód, z Zachodu na Wschód.

Tylko socjalistyczna gospodarka mogła zgłodzić skutki tak rozległego wstrząsu socjologicznego. Nie mogła jednak nawet gdyby nie popoziorność, żadnych błędów — uniknąć wszystkich trudności i ujemnych następstw. Tylko też dzięki socjalizmowi mogłymi w ciągu niespełna czterech dekad pokonać gigantyczny dystans — dzielący Polskę przedwojenną od dzisiejszej, nowoczesnej Polski. Ma ona swoje ciężkie problemy, lecz nawet teraz, w głębi kryzysu, jest krajem wielkiego potencjału i wciąż otwartych szans.

Naszą najważniejszą szansą było i jest przede wszystkim to, co leży w zasięgu ręki: wyjątkowo, dobrze zorganizowana praca, oszczędność, szybzy postęp organizacyjno-techniczny. Wszystko to, niestety, nie jest naszą mocną stroną. Co więcej, w ostatnich latach wiele z tych kluczowych wskaźników uległo pogorszeniu.

Jak wiadomo, czas pracujący w przemyśle w przeliczeniu na jednego robotnika zmniejszył się o prawie 200 godzin w stosunku do roku 1978. Inaczej mówiąc, pracuje się obecnie średnio o cały miesiąc krócej niż 5 lat temu. Jest to następstwo wprowadzenia wolnych sobót, przedłużenia urlopów macierzyńskich, zmniejszenia zmianowości. Niestety, to jeszcze nie wszystko. Wskutek częstych zwolnień lekarskich, okolicznościowych, a również po prostu nie usprawnionych, nieobecności, średni czas pracy spadł dodatkowo o dalsze 41 godzin, czyli o prawie tydzień w porównaniu z końcem lat 70-tych. Kolejne, trudne do ścisłego obliczenia straty powoduje niepełne wykorzystanie dnia roboczego, w tym także zdarzające się pijaństwo podczas pracy. To wszystko przemraża się w dziesiątki milionów brakujących godzin, te — w miliardy złotych utraconego dochodu narodowego, te z kolei — w pogorszenie warunków życia.

Patrząc dalej, w Polsce zużywa się znacznie więcej energii i materiałów na jednostkę produkcji niż w większości krajów Europy. W tym także niż w krajach socjalistycznej wspólnoty. Słuchacze telefonów radiowych redakcji Krystyny Zielińskiej, czy-

telniczy wielu innych publikacji prasowych, stałe się dowiadują, jak wielu ludzi w przemyśle, budownictwie, handlu, żadnego kryzysu dotąd nie zauważyli. Liczne są nadal przykłady beznamiętności, marnotrawstwa, niekiedy wręcz absurdu i rozrzutności.

A skoro już o tym mowa, spróbujmy sobie uświadomić, że sam tylko wandalizm, barbarzyństwo — zdevastowane wagony, i klaki schodowe, polamane ławki, potłuczone latarnie i budki telefoniczne — kosztuje nas miliardy złotych rocznie.

To prawda, że najlepsza metodą walki z tymi schorzeniami jest przymus ekonomiczny. Będziemy go konsekwentnie wdrażać i stosować. Nie trzeba jednak ulegać naiwnym uproszczeniom. Instrumenty ekonomiczne są niezwykle ważne, lecz w ostatecznym rachunku decydują przede wszystkim ludzie — ich sumienność, inicjatywa, zdyscyplinowanie, a może najbardziej ich wola zmiany.

Mamy tylu utalentowanych uczonych, inżynierów, konstruktorów, a tak możnolnie wdrażać ten postęp organizacyjno-techniczny. Jakże słusznie zwracał na to niedawno uwagę prof. Jerzy Grzymek, podkreślając zwłaszcza wielki dystans między wiedzą teoretyczną, a umiejętnością jej praktycznych zastosowań, szczególnie w sferze technologicznej. Związka dziś, w dobie drastycznych ograniczeń importu towarów, materiałów i licencji, należałoby oczekiwać coraz więcej nowych rozwiązań, radykalnie zwiększonej zaradczosci. Powinnismy mówić: nie ma? to zrobimy coś innego. Tymczasem jakieś wola mówić najchętniej: nie ma? no to nie będzie! Daleko tak nie zaledziemy.

Nie chcę pomniejszać osiągnięć w środowisku technicznym, polskich uczonych, inżynierów, wynalazców i racjonalizatorów, ponieważ dzięki nim udało się w tysiącach dotychczas przypadków znaleźć rozwiązania zastępcze, uniknąć zatrzymywania produkcji czy awarii maszyn. Niemniej w tym zakresie należałoby przypisać aktywności Naczelnej Organizacji Technicznej. Myślę jednak, że takich przykładów jest po prostu za mało w proporcji do całej, jakieś liczone kadry naukowo-technicznej. Za mało w stosunku do nakładów, jakie mimo trudnej sytuacji społeczeństwo łoży na naukę, na postęp techniczny.

Zapoczątkowanie przemian cywilizacyjnych na wielką skalę jest doniosłym wkładem socjalizmu do rozwoju polskiej świadomości społecznej. Takie jednak przemiany nie utrwalają się z dnia na dzień. Kształtują się one przez dziesiątki lat, a nawet przez szeregi pokoleń. Nawet wszędzie są już dostatecznie ugruntowane. Wiele do życia pozostawia nieraz kultura techniczna, dyscyplina, punktualność, zamiłowanie do porządku. Obecni na tej sali mistrzowie i brygadziści mogą niejedną na ten temat powiedzieć z własnego doświadczenia.

Mówi się nieraz, że na Zachodzie Polak pracuje z reguły dobrze. Ale na ogół nie dodaje się przy tym, że groźba osobistej degradacji, upokorzenia, a nie bezrobocie, to bardzo skuteczny środek presji. My chcemy osiągnąć pozytywne cele społeczne w drodze usprawniania metod właściwych socjalizmowi. Ale gdyby było one nawet idealne — nie zastąpią podstawowej refleksji — kim jestem, co jestem wart, ile i siebie daję.

Patrząc dalej, w ostatnich latach z powszechnie znanych powodów nastąpił ogromny skok w zakresie świadczeń socjalnych. Nawet znacznie bogatsze od nas kraje nie mogą sobie pozwolić na tyle przywilejów socjalnych, urlopów, premii, woli, ile ich stosuje z nekana kryzysem Polska. Pamiętamy, jak do tego doszło. Partia, rząd apelowali o umiar, o powściągliwość w domaganiami się wciąż nowych przywilejów. Ostrzegali że wróci to bumerangiem. Ze musi się wkrótce zmniejszyć. Tak się też dzieje. Przy czym niektóre skutki ekonomiczne ujawniają się jeszcze w nadchodzących latach.

W tym też kontekście podobałyby się karykaturalne, wręcz rozrośnięte obywateli najrozmaitszych świadczeń w naturze, deputatów. Wprowadza on szkodliwe rozwarstwienie w klasie robotniczej. Stanowi często pozywy dla spekulacji. Gdyby miał rozwijać się nadal doszlibyśmy wkrótce do tego, o czym mówił dziś jeden z towarzyszy, że stocznicom trzeba by przywdziać jako deputat statki oceaniczne, a metalowcom np. lokomotywy.

Wymaga to generalnego rozpatrzenia, i uporządkowania. Nie będzie tu jednak jednostronnych decyzji. To sprawy, we własnym zbiorowym interesie, muszą ocenić sami robotnicy. Od nich powinny wyjść propozycje sprawiedliwych rozwiązań.

OBYWATELE I TOWARZYSZE!

Nie żyjemy na świecie sami. Przytoczeni własnymi trudnościami zbyt rzadko zdajemy sobie sprawę, jak dotkliwie pokorszyła się sytuacja ekonomiczna w globalnej skali. Bezrobocie w rozwiniętych krajach kapitalistycznych osiągnęło rekordy, nie notowane od półwiecza poziom. Spadły wskaźniki handlu międzynarodowego. Nawet gdyby obecny kryzys nie był tak dotkliwy, gdyby polskie produkty eksportowe były w pełni konkurencyjne — i tak natotykalibyśmy na rynkach światowych trudności większe niż w poprzednim dziesięcioleciu.

A przecież do tego dochodzą jeszcze imperialistyczne sankcje. Była dziś o nich mowa. Każdego dnia ich stosowanie obniża poziom życia społeczeństwa polskiego, w tym także do wyliczenia. Robotnik polski powinien te lekcje dokładnie zapamiętać, zwłaszcza gdy docierają do niego głosy o rzekomej sympatii amerykańskich polityków do Polski i Polaków. Rzeczywista sympatie demonstruje się trochę inaczej.

Kto wie, czy jednak w ostatecznym rachunku ta gorzka nauka nie wyjdzie Polsce na dobre. Gdyby istniał złoty medal za zasługi dla RWPG, powinien go chyba otrzymać pewien znany doboru polityk amerykański, który przyczynił się do integracji gospodarczej krajów socjalistycznych. Srebrne i brązowe medale mogłyby z kolei przypadnąć tym politykom zachodnim, którzy ulegając presji Waszyngtonu, zrywali wbrew własnym perspektywicznym interesom kształtowanie przez dziesięciolecia stosunki ekonomiczne z naszym krajem.

Dokonywana obecnie reorientacja w naszych powiązaniach gospodarczych z zagranicą nie jest zwrotem przejściowym, doradym. Chcemy w dłuższej skali czasu lepiej, w sposób trwały i stabilny dostróić polską gospodarkę do naszego naturalnego oparcia, jakim jest socjalistyczna wspólnota; do chłonnych, a tak geograficznie bliższych rynków, do wciąż jeszcze nie dość rozpoznanych, ogromnych kooperacyjnych możliwości. Podejmujemy też pracę nad kompleksowym programem rozwoju współpracy z krajami rozwijającymi się.

Trudny dzień powszedni nie zwalnia od myślenia o międzynarodowej pozycji naszego kraju. Nikt, komu jego losy nie są obojętne, nie może myśleć bez niepokoju o żełżniżnicę się Polski w wielu ważnych porównawczych wskaźnikach. Nasza obecna pozycja pogorszyła się w porównaniu do tej sprzed lat kilku czy kilkunastu. Co prawda, zdołaliśmy odbudować w pewnej mierze nasze miejsce w wspólnotocie socjalistycznej. Nadal jednak w oczach wielu partnerów nie jesteśmy krajem dostatecznie stabilnym, a więc wiarygodnym, z którym warto robić interesy na dziesięciolecie.

Nakreśliłem tu obraz wielu trudności, licznych realnych niebezpieczeństw. Nie po to, żeby kogokolwiek straszyć. Na odwrót. Po to, abyśmy nie zmarowali, nie zaprzeczali, naszych szans właśnie teraz, w świecie pełnym tylu zagrożeń.

Wkrótce rozpoczyna się Miesiące Pamięci Narodowej. Jak co roku, oddamy hołd naszym poległym w pomordziach, naszym wywołicielom. Trzeba, aby w tej chwili skupienia pojawiła się myśl o testamentie tych, którzy giną, wierzyli w Polskę niepodległą, sprawiedliwą, bezpieczną.

Są na Zachodzie potężne wpływy, siły, którym z oczywistych powodów należy na tym, aby Polska była „choyrym człowiekiem Europy”, państwem, którego granice można kwestionować. Są siły zainteresowane w tym, aby przewyższyć nasze kryzysu trwał jak najdłużej. Im ludzom w Polsce żyje się gorzej — tym lepiej dla Waszyngtonu. Są tacy, którzy dla swych własnych imperialnych celów gotowi „wpoić do ostatniego Polaka”.

Kto się z tymi siłami dobrowolnie lub z beznamiętności sprzymierza, kto daje posłuch obcej propagandzie, uprawiając dla obcych celów, za obce pieniądze, przez obcych obywateli — ten nie ma moralnego prawa, aby rozpra-

wiać o Polsce. Siłę kraju wyznacza nie tylko jego potencjał militarny, system sojuszy obronnych, poziom cywilizacyjny i stan gospodarki, lecz w tej samej mierze określa ją stan umysłów, poczucie narodowej wspólnoty interesów i dążeń. Jątrzenie, skłócanie i dzielenie narodu, podsyłanie nieufności i nie-nawieści, żadnym polskim interesom służyć nie mogą.

Socjalizm przekształca się nie da. Dziś czekać — to znaczy cofać się, postępować wbrew interesom narodu. W tym zwłaszcza świetle ujawnia się niebezpieczeństwo tych, którzy współczesnie puszczili w obieg pojęcie „kolaboracji”. Osobliwa to postać „patriotyzmu”, która pochwała bierności lub wręcz szkolenie własnemu państwu, ale dopuszcza, a nawet usprawdławia faktyczną kolaborację z zagranicznymi ośrodkami. Nazwijmy to wreszcie po imieniu: od strojenia się w o-pozycyjne pórki do pogranicza zdrady narodowej jest często tylko krok.

DRODZY TOWARZYSZE ROBOTNICZY!

W naszym kraju na szczęście zawsze znajdowali się tacy, co w najtrudniejszych nawet chwilach nie obrażali się na historię, lecz rozposiłali o „skuteczny rad sposobie”. Tak jest i dzisiaj. Jeszcze raz ujawnia się w cieńskim dla o-czyjnym momencie patriotyczny czyn. Wiele dzisiejszych wypowiedzi było tego dobitnym dowodem.

To cieszy, napawa otuchą, bo wytrwałność, dalekowzroczność, nie są w naszym społeczeństwie cechami najczystszy.

W pierwszych latach po wojnie przeciwnik usiłował zasnąć „propagandę szynizm”. Czyż nie musimy dla każdego kroku, że „czerniowi” nie poradzą sobie za zniszczeniami wojennymi, że Polska odbudowywać się będzie przez sto lat? Jak lekceważąco wrzucano ramionami, kiedy pojawili się pierwszy polski ciałnik, statek, samochód oświaty, telewizor, komputer.

Dziś znów słyszmy tę samą pieśń. Znowu nam kładą w uszy, że Polacy nie wybrną, nie dadzą sobie rady.

To już przerabialiśmy. Polacy wybrną. Polacy dadzą sobie radę!

Nie jest prawdą, że nie umiemy wydajnie pracować. Nie jest prawdą, że wyglądamy marny z nieba. W tych trudnych czasach liczą się przykłady ofiarności, inicjatywy, mądrego, skutecznego wysiłku. Jakże bez tego gospodarka mogłaby utrzymać się przy życiu w ubiegłym, dramatycznie trudnym roku?

Bywam, na ile czas pozwala, w zakładach przemysłowych, rozmawiam z robotnikami. Wiem, co to znaczy, kiedy brak właściwego materiału, kiedy znów czegoś nie dowiedziono na czas, kiedy po ośmiu godzinach wysiłku trzeba pójść do kolejk, a wieczorem zastanawiać się, jak związać koniec z końcem. Nie zamierzam nikomu wmawiać, że jest u nas lepiej, niż jest. Kiedy wielu rodzinom jest tak ciężko — siłą faktu widzi się rzeczywistość w czarnych barwach. Nam jednak potrzebna jest prawda. Gorzka tam, gdzie jest się czego wstydzić. Bolesna — gdzie wiele zmienić nie można. Ale głoszona z podnieśnieniem, tam, gdzie mamy wielki, dla wszystkich widoczny dorobek, i tam, gdzie wreszcie zaczynamy wydobywać się z matri. Takie przy-czółki już są — i ludzie, którzy się do tego przyczynili, znajdują się również na tej sali.

Zarysowując się postępowanie, który tylko dzięki temu, że klasa robotnicza nie dała posłuchu apostołom narodowego samobójstwa a władza, wbrew wszelkim możliwym przeciwnościom, nie odstąpiła od swego zobowiązania, że gospodarkę narodową będzie się reformować.

Socjalistyczne cele i zasady naszej reformy nie odpowiadają domorosłym „uodwoleciom gospodarki” — tym, co gotowi Polscy wraz z robotnikami „oddają w ajencję”. Mówi się tak: niech państwo przestanie ingerować w życie gospodarcze, niech puści na żywioł ludzką inicjatywę i pomysłowość, a cudowna, automatyczna równowaga podaży i popytu sprawi, że za dwa lub trzy lata Polska stanie się krajem mlekiem i miodem płynącym.

Drobnomieszczańskie, dawno przestarzałe teoryjki rodem z przedwojennych sklepików, handlujących przyszłymi, handlujących przyszłymi, wchodzi się naiwnym, odkał istniejącego. Ludowa. Nie ma to jednak nie wspólnego

z problemami 36-milionowego kraju o poważnym potencjale przemysłowym.

Na niedawnym posiedzeniu Rada Ministrów dokonała oceny przebiegu dotychczasowej skutków reformy. Nawet pierwsze rezultaty potwierdzają trafność decyzji o rozpoczęciu tej wielopłaszczyznowej przebudowy systemu funkcjonowania gospodarki. Stwierdziliśmy zarazem, że na tym etapie wystąpiły też niedociągnięcia, zarówno w koncepcji — bo przecież nasza reforma nie jest od nikogo zapożyczona i jej zasad nie ma od kogo przepisać — jak też w jej praktycznej realizacji. Czym była tu dziś mowa? Pomyśleć trudno było po prostu uniknąć. Trzeba jednak powiedzieć jasno, że w żadnym wypadku służyć one nie mogą za pretekst do wycofywania się. Na odwrót — ich naprawienie, reformowanie reformy, może polegać wyłącznie na marszu naprzód. Tylko naprzód!

Reforma ma nie tylko samych zwolenników i entuzjastów. Trudno było tego oczekiwać. Dla niektórych jest to swego rodzaju trzęsienie ziemi. Od dawna istniała wszechmocna „góra”, która dawała, rozdziałała, wszystko wiedziała najlepiej. Dziś znacznie więcej uprawnień zesłało do doż do zakładów pracy, do dyrekcji, samorządów i załóg. Nie wszyscy są wewnętrznie przygotowani do takiej odpowiedzialności. Wielu ludziom trudno się odnaleźć w nowej sytuacji, bardziej złożonej, wymagającej większej inicjatywy.

Reforma zaostriżyła kryteria kadrowe. Proces ten będzie przybierał na sile. Kto nie potrafi sprostać nowym wymaganiom, kto przetrwał się z biurokratyzmem dyscypliny, kogo nie stać na rzetelną, zaradczą, odpowiedzialność — tego wartki nurt życia nie oszczędzi. O doborze, selekcji i awansie będzie rozstrzygała praktyka i kształtujące się w jej toku, obiektywne, czytelne, leciele sprawdzające kryteria. Tyle jestes wart, ile cheesz i potrafisz — przy maszynie, w dyrekcji, w rządzie.

Są i rozczarowani zwolennicy reformy. Trudno im się dziwić, bo częstokroć nie widzą, żeby wokół nich, w zakładach pracy, rzeczywiście nastąpiły jakieś pozytywne zmiany. Nie ulega poprawie organizacja pracy. Administracja zakładowa — tak samo rozręta, jak była. Placa nadal nie jest użależniona od jakości pracy. Słowem — wszystko po staremu. Więc jak tu mówić o reformie?

Istotnie, są zakłady, gdzie wdrażanie nowego mechanizmu ekonomicznego idzie jak z kamienia. Ale jest więcej, co raz więcej, takich, gdzie reforma zaczyna już przynosić obiecujące rezultaty.

Mechanizm ten sam, przepisy identyczne, warunki jednakowe — a wyniki zupełnie różne. Nie są to argumenty przeciw reformie, lecz przeciwnie, tym, którzy ciągle nie umieją z niej skorzystać.

Zainicjowane przez partię przemianami społeczno-ekonomicznymi mają głęboki socjalistyczny charakter. Chcemy, aby harmonijnie godziły interesy jednostki z interesem ogółu, aby łączący dalekość, strategiczne planowanie, którego wspólnym filarom jest ogólnospołeczne dobro, z maksymalnym wykorzystaniem tego wszystkiego, co tylko socjalizm może wyzwać z każdego świadomego robotnika i pracownika. We wdrażaniu obecnie systemie powinna się ujawnić rzeczywista wyższość naszego ustroju: wysoka wydajność skofarzona ze społeczną sprawiedliwością, rozumiana nie jako ogólnonarodowa dobroczynność, lecz jako urzeczywistnienie tego wszystkiego, co tylko socjalizm może wyzwać z każdego świadomego robotnika i pracownika.

Wdrażamy obecnie systemie powinna się ujawnić rzeczywista wyższość naszego ustroju: wysoka wydajność skofarzona ze społeczną sprawiedliwością, rozumiana nie jako ogólnonarodowa dobroczynność, lecz jako urzeczywistnienie tego wszystkiego, co tylko socjalizm może wyzwać z każdego świadomego robotnika i pracownika.

Ta dziedzina, w której już dziś właściwości socjalistycznej reformy powinny się mocniej ujawnić, jest rozległa sfera działań określana skrótowo jako oszczędność. Wkraczamy w nowy, jeśli można tak nazwać, okres historyczny. Nikt go jutro ani pojutrze nie odwołaj. Będzie to już zawsze czas liczenia każdego złotówki, każdego kilowata energii, może nawet każdego litra wody. W tym kierunku zmierzają dziś cały świat. Polska nie może być wyjątkiem.

Powagę tego problemu zilustruję co prawda nieco u-

proszonym, lecz wymownym przykładem. Średnio biorąc, robotnik zatrudniony w przemyśle społecznym zużywa codziennie materiałów i energii za 3942 złote. Załóżmy, że obniżamy tę wartość o połowę, o 42 złote na zatrudnionego. Do tak niewielkiej oszczędności nie potrzeba ani wielkich inwestycji, ani genialnych wynalazków. Często wystarczyło po prostu lepsze wykorzystanie materiału, wyłączenie pracującej luzem maszyny itd. itp. Ale w skali gospodarki narodowej, oznaczałoby to natychmiast ponad 50 miliardów złotych w ciągu jednego roku. A więc równowartość niedawnej podwyżki cen papierosów, kawy i benzyny.

Oczywiście ten sam, wyjątkowo finansowy efekt można bez trudu osiągnąć w jednej chwili, zwiększając tylko cenę wytwarzanego towaru. Wtedy na rynku znów znalazłoby się dodatkowe 50 miliardów i znowu minister Krawczyński ścigałby na siebie niechęć, jako „etatowy zdzierca” z ramienia rządu. Lecz, można też te sumy rzeczywiście zaoszczędzić, wypracować, nadając im realną wartość, używając usług, czegoś, co ma wymierną, materialną postać. Dość szybko daloby się to odczuć również na rynku. Poprawa byłaby może na razie niewielka. Ale trzeba osiągnąć ten pierwszy, najtrudniejszy procent.

Od takich obliczeń powinna się dziś zaczynać wszelka rozsądna polityka. Trzeba, jak to powiedział dziś jeden z dyskutantów, oszczędzać i złotych, i miliony. Nie mamy jeszcze tego nawyku wszechpionego, na tyle głęboko, aby stał się cechą trwałą świadomości zbiorowej. Historia sprawiła, że polityka w Polsce była przede wszystkim walką. Dziś musi stać się również sztuką rachowania, oszczędności, a więc myślenia realistycznego.

Nasze dzisiejsze spotkanie ma między innymi i taki cel. Oświata ekonomiczna musi wysunąć się na czoło naszych zadań wychowawczych. Powinna ją systematycznie, a zarazem systematycznie, uszczelniać prasa, radio, telewizja. Musi znaleźć bardziej znaczące miejsce w programach szkolenia partyjnego, w szkołach wyższych wszystkich typów, na kursach doskonałości i studiach podplomowych. Zapewnić i w szkole średniej trzeba będzie inaczej potraktować propagandę ekonomiczną. Nie może dobrze funkcjonować kraj, w którym młaturzysta niedoświadczonego od ceny, pojęcia dochodu narodowego od budżetu państwa. I nie wstydzimy się, kiedy trzeba zaczynać od elementarza.

Jak zaznaczyłem, nie wszystkie mechanizmy reformy pracują już na pełnych obrotach. Będą wspomagane innymi działaniami. Powołujemy pełnomocnika rządu do spraw oszczędności. Otrzymam on odwołanie szerokie kompetencje. Będzie nim Jerzy Woźniak, równocześnie minister Gospodarki Materialowej.

Wzmocnimy anemiczną obecnie wewnętrzną i państwową kontrolę jakości produkcji. Straty, jakie z tytułu niskiej jakości ponosi społeczeństwo, są ogromne, wręcz kompromitujące, przeciwdziałanie zaś i odgórne, i oddolne — nie dość skuteczne. Dużej tolerować tego nie można.

Wiele dobrego w odczuciu społeczeństwa działyłoby terenowe i miejskie grupy operacyjne. Będziemy kontynuować tę specyficzną formę kontroli. Wkrótce grupy te ponownie ruszą w teren. Sprawdzają m. in. wykonanie wniosków i zaleceń wydanych po ich ostatniej ogólnokrajowej akcji w końcu listopada ubiegłego roku. Udział też wspania akcji wylesionych porządków i schludności w miastach i na wsi.

Również w ubiegłym roku zapoczątkowane zostały i okazały duży przydatność kompleksowe kontrole i rekonstrukcje województw. Inspekcja Sił Zbrojnych poświęciła im wiele wysiłku. Jej pryncypalne jest jednak fakt obiektywny. Dlatego też pragnę z tego miejsca zwrócić się z apelami do emerytów, rencistów — robotników: jeśli zdrowie wam na to pozwala, wracajcie na posterunki pracy — na rok, na dwa, na trzy. Odpowiednie, korzystne przepisy zostały już wydane. Oddajcie raz jeszcze krajowi wasze u-

Miniony okres przyniósł także zawiązanie zaciśnienia współdziałania różnych sił i środków kontroli we wspólnych złożonych przedsięwzięciach, jak przeciwko rozkradaniu mienia, spekulacji oraz innym formom nielegalnego bogactwa się. Obok milijantów, ormowców i żołnierzy uczestniczą w takich operacjach kontrolerzy — specjaliści z różnych resortów, a także co szczególnie cenne — społeczne ognia kontrole, zwłaszcza robotnicy. Te korzystne formy i metody kontroli chcemy rozwijać i wzbogacać.

Każdy środek mieszczący się w granicach prawa, każda dostępna dla władz metoda zwalczania plag społecznych, oszczędności, nielegalnego i nadmierne zyski muszą być i będą użyte.

Chcę w tym miejscu szczególnie uświadomić, że w szczególności uznaniem odnowa refleksję występującą dziś towarzyszy Danieł Banachowicz z Łodzi. Protestowała, jakie słusznie przeciw utrwalaniu się w niektórych środowiskach obcego nam wzorca osobowego — stylu życia, w którym leży się tylko jedno: tzw. „szmal”. Myślę, że temat ten zasługuje na szeroka publiczną dyskusję, na jednoznaczne robotnicze, społeczne stanowisko.

SZANOWNI TOWARZYSZE!

Inflacja nie jest dopustem bożym ani złościwością losu. Jest nieuchronnym następstwem szybkiego wzrostu dochodów niż towarów na rynku. Trzeba i można ją opanować.

Sposoby osiągnięcia tego celu przedstawione zostały w rządowym programie antyinflacyjnym. Sprawdza się one do pobudzenia produkcji, powstrzymania nieuzasadnionego wzrostu dochodów, traktowania podwyżek cen jako ostateczności.

Nie wszystkie mechanizmy, które już w roku ubiegłym powinny temu służyć, okazały się skuteczne. Część z nich przyniosła nawet pewne niezamierzone, ujemne następstwa. W związku z tym wprowadziliśmy na rok bieżący odpowiednie korekty.

Utrudniły walkę z inflacją decyzje niektórych dyrekcji o dodatkowych wypłatach, nie pozostających w rozsądnej proporcji do wzrostu produkcji oraz wydajności.

To, co dziś tak dotkliwie rani nasza narodowa godność, co nas upokarza i złości, co nieś będzie latwiej, gdy wyjdziemy z tej sali przedstawicieli, że krok po kroku, gruda po gruzie, zaczynamy iść już naprzód, że nie poprzestajemy na owej barzo polskiej nadziei, że „jakoś to będzie”. W naszym kraju nie może być „jakoś”. Musi być lepiej!

Kryzys jednakowo dotyka partyjnych i bezpartyjnych, zwyczajowców i niezrzeszonych, młodych i starych. Jak szybko przedzie do przeszłości, zalegają do wszystkich załóg, zakładów i branż, od całego społeczeństwa, od każdego Polaka z osobna. Musimy powiedzieć z całą mocą: nie damy się kryzysowi! Wyrwimy się z tego zakletego kręgu! Po prostu nie ma innego wyjścia. Jest to nasz „wóz albo przewóz”.

Wypowiadając walkę inflacji, niegospodarności, marnotrawstwa, szkodliwym nawykom — kierownictwo partii, rząd, podejmują zadanie trudniejsze niż dotąd, częstokroć niepopularne i bardzo skomplikowane pod względem organizacyjnym. Nie cofniemy się przed tym wyzwaniem. Lecz władza ludowa sama trudności nie pokona. Może to osiągnąć tylko cały naród, a przede wszystkim świadoma swej roli pierwszego gospodarza kraju, myśląca kategoriami państwa, ofiarna, surowa w ocenach i wnioskach klasa robotnicza.

Przed naszą socjalistyczną Ojczyzną stoi dziś wybór takiej samej rangi, jaki nieraz stawał przed Polską w przeszłości: albo ekonomicznie mocno staniemy na nogi, albo na długie lata spadniemy do grupy tych krajów, które nie umiały sobie poradzić z historycznym przecięciem.

Nie ma żadnych racjonalnych powodów, aby nasz wielki, ciężko wywalczony dorobek nie zaczął znów owocować. Kamiennie barykady na naszej drodze jednym skokiem pokonać się nie da. Ale u-wierzmy, że jesteśmy na tyle silni, na tyle świadomi, aby ją wspólnie rozkruszyć.

Naród nasz, jeśli zechce, potrafi wszystkiego dokonać. I dokona. (PAP)

miejscowości i doświadczenie.

Polska Was potrzebuje. Zwracam się również do młodych. Wiem, jak dotkliwie na waszym starcie życiowym ciąży niezaspokojone potrzeby mieszkaniowe. Nie wolno ustawać w poszukiwaniu wszelkich dodatkowych środków i sposobów dla przyspieszenia i rozwijania tego wielkiego społecznego problemu.

Przedstawiam pod rozważenie propozycję następującą. Niech oczekujący na mieszkanie podjętą pracę w wolne soboty, niech przeznaczają na nią w swoich zakładach część urlopów, niech organizują się w tym celu w specjalne zespoły, a efekty tego dodatkowego wysiłku zostaną przeznaczone na wkłady do spółdzielni mieszkaniowych i na zwiększenie funduszu mieszkaniowego w zakładach pracy.

Sadzę, że rozwiązanie takie w razie szerokiej społecznej akceptacji pozwoliłoby na osiągnięcie dwóch celów jednocześnie. Łatwiej byłoby, pracując w swoim zawodzie, a więc z najwyższą wydajnością, zgromadzić środki na wkład własny w spółdzielnię mieszkaniową. Zarazem wzrosłyby fundusze, które za-kład przeznaczył na budownictwo mieszkaniowe. Co zaś najważniejsze, byłoby to środki znajdujące pokrycie w zwiększonej produkcji.

DRODZY TOWARZYSZE!

Dzisiejsza dyskusja przyniosła nam wszystkim немало materiału do przemyśleń. Trzeba będzie nadać im szeroki obieg społeczny, pobudzić podobny tryb rozumowania w każdym zakładzie pracy. Nie ukrywaliśmy przed sobą różnych cieni i cierni. Tak o-twarcać jak wty, nawet gniewnie, lecz twórczo i z serce-razem, na troską, mogły mówić o swych bolączkach tylko ludzie pewni swych racji, ufni w siłę i słusność swojej sprawy.

Liczę się, że nie do wszystkich trafią przedstawione przeze mnie argumenty. Ale pozorowania jednomyślności nie jest w Polsce potrzebna. Natomiast jest konieczne, wprost historycznie niezbędne, abyśmy wszyscy bez różnicy zapamiętali i pogłოდów, zdali sobie sprawę, że klucz do polskiej przyszłości leży w polskich rękach.

To, co dziś tak dotkliwie rani nasza narodowa godność, co nas upokarza i złości, co nieś będzie latwiej, gdy wyjdziemy z tej sali przedstawicieli, że krok po kroku, gruda po gruzie, zaczynamy iść już naprzód, że nie poprzestajemy na owej barzo polskiej nadziei, że „jakoś to będzie”. W naszym kraju nie może być „jakoś”. Musi być lepiej!

Kryzys jednakowo dotyka partyjnych i bezpartyjnych, zwyczajowców i niezrzeszonych, młodych i starych. Jak szybko przedzie do przeszłości, zalegają do wszystkich załóg, zakładów i branż, od całego społeczeństwa, od każdego Polaka z osobna. Musimy powiedzieć z całą mocą: nie damy się kryzysowi! Wyrwimy się z tego zakletego kręgu! Po prostu nie ma innego wyjścia. Jest to nasz „wóz albo przewóz”.

Wypowiadając walkę inflacji, niegospodarności, marnotrawstwa, szkodliwym nawykom — kierownictwo partii, rząd, podejmują zadanie trudniejsze niż dotąd, częstokroć niepopularne i bardzo skomplikowane pod względem organizacyjnym. Nie cofniemy się przed tym wyzwaniem. Lecz władza ludowa sama trudności nie pokona. Może to osiągnąć tylko cały naród, a przede wszystkim świadoma swej roli pierwszego gospodarza kraju, myśląca kategoriami państwa, ofiarna, surowa w ocenach i wnioskach klasa robotnicza.

Przed naszą socjalistyczną Ojczyzną stoi dziś wybór takiej samej rangi, jaki nieraz stawał przed Polską w przeszłości: albo ekonomicznie mocno staniemy na nogi, albo na długie lata spadniemy do grupy tych krajów, które nie umiały sobie poradzić z historycznym przecięciem.

Nie ma żadnych racjonalnych powodów, aby nasz wielki, ciężko wywalczony dorobek nie zaczął znów owocować. Kamiennie barykady na naszej drodze jednym skokiem pokonać się nie da. Ale u-wierzmy, że jesteśmy na tyle silni, na tyle świadomi, aby ją wspólnie rozkruszyć.

Naród nasz, jeśli zechce, potrafi wszystkiego dokonać. I dokona. (PAP)

Czytelnicy Redakcja Czytelnicy Redakcja

Podyskutujmy

Nie „przegadać”
zabytków

Nie można wyobrazić sobie Krakowa bez Wawelu, a Białegostoku bez Pałacu Branicznych — napisał w lutym numerze „Kontrastów” red. Jan Kwasowski. I to prawda. Lecz prawda tak nika i bleda, że lekka kreć się w oku. Rzeczywiście, pałac stoi w reprezentacyjnym miejscu i powinien być chlubą naszego miasta. Tymczasem jest on tylko makieta, ustawiona w parku, bo niewiele go może zwiedzać.

Nie mam nie przeciw Akademii Medycznej, uczelnia jest bardzo potrzebna. Dziwi tylko to, że w ciągu 30 lat swego istnienia nie dorobiła się własnych smaczków. Widać, że komu nie zależy na tym, by pałac przetrwał do dawnej świetności i oddać w użytkowanie instytucjom, które powinny go mieć od samego początku.

W Polsce były podejmowane różne akcje społeczne, m.in. budowy pomników, szpitali, domów starców, a nawet statków. Jestem pewien, że znaleziliby się ludzie, zarówno w

kraju jak i za granicą, którzy swymi darami pomogliby odrestaurować pałac. Nie ma, niestety, wśród nas człowieka, który by taką akcję zorganizował i nie ma odważnego, który uczelni powiedziałby: nie!

Uważam, iż wszelkie decyzje odnośnie urządzania rezydencji Branicznych powinny wyjść od mieszkańców i gospodarzy miasta. Nikt z Polski nie zrobił tego za nas, nikt też nie znalazł AM pomieszczeń, przez nas — samych.

W pobliżu pałacu buduje się od niepamiętnych czasów hotel. Z trudem i bardzo słabym

postępem prace przy renowacji historycznej rezydencji. Warszawa jest na odcinku od ul. Nowotki do Sienkiewicza. Jeszcze kilka lat i trzeba będzie najcięższe kamienie wyrzucić.

O Bojarach — też już niewiele się mówi, a już zupełnie nie się tam nie robi. Jest rzeczą oczywistą, że zarówno Białystok, jak i jego okolice są pod względem turystycznym atrakcyjne. Czy potrafimy jednak te walory wykorzystać? Przecież moglibyśmy

z powodzeniem na turystyce dobrze zarobić. Niestety, nasze biura turystyczne drzenia i zamiast zająć się tym czym powinny, sprzedają np. Romcia i Cebulki. Nie mamy ani jednego porządnego folderu, ani innych typowo białostockich materiałów. A ile było w związku z tym odłączonych konkursów?

Mamby niby wspaniały Kurpie i nie mniej wspaniały chór AM. Ale czy przeciętny białostoczanie, czy choćby turysta mogą ich oglądać? Wszystko w rozrywce.

Informacja turystyczna żadna, mało jest wystaw, nie ma czytelników, nie ma planów. Nie się nie dzieje. Wyszły z tego jakby na kasę z nieba, a tu spada tylko deszcz albo śnieg. Muzeum Okręgowe ciśnie się w swoje własnym, choć mażaryny kryja prawdziwe skarby.

Pan J. Kwasowski pisze w „Kontrastach”. — „Nowe nadzieje na omyślenie rozstrzygnięcia sporu między spadkobiercami hełma stwarza zainteresowanie problemem władz wojewódzkich i miejskich, a także pewne ożywienie się społecznej dyskusji”.

Nikt nie nadzieje, bowiem już po wojnie, takie nadzieje istniały. Dyskutowano wówczas nie mniej żarliwie niż teraz. Byli zapaleńcy, byli checi i odpowiednia atmosfera. I co?

Znowu mówimy, piszemy, wspominali. I znowu minie trzydzieści lat, a może i więcej, aż ktoś temat odświeży, wywołanie na łamy prasy. Historia lubi się powtarzać.

STANISŁAW
DOBROWOLSKI
Białystok

Czy jest za mało jaj? Dlaczego za drogie? Co jest z drobiem? Czy jajka są zdrowe? Jakże mamy problemy ze zwiększaniem hodowli? Czy wciąż polskie kury mają cześć na amerykańską paszę? — Takie i wiele innych pytań zadawali nam w ostatnim okresie Czytelnicy w swoich listach, telefonach, rozmowach w redakcji.

Kurczaki i jajka — temat w tych dniach szczególnie aktualny — tradycyjnie wieloletniemu musi się bowiem stać zadaniem. Ale w przedświątecznym ruchu nie chcemy Czytelników absorbować zawiłymi i ekonomicznymi nurtującymi nasze drobiazgi. W zamian — proponujemy coś w lżejszym stylu — felieton STANISŁAWA FIEDOROWICZA.

Ponoć w tych ostatnich dniach przed Wielkanocą w naszym regionie pomalowanych będzie w najprzeróżniejsze wzory ponad 3 miliony jaj. To dużo, zwłaszcza że kryzys zajrzał również pod strzechy kurników. No, ale ten obyczaj ma u nas pociągające miejsce. Czy jednak ktoś w trakcie malowania jaj nie pomyślał o byciu namiętnym? Jajko czy kura? Nie? — To dobrze! Nikomu bowiem, a zaangażowali się w to ludzie najwybitniejsi — nie udało się rozstrzygnąć tej kwestii.

Jajko kurze, oczywiście statystycznie — waży 58 gramów, ma objętość 5,3 centymetra sześciennego. Jest wartościowym produktem spożywczym, zawiera dużo białka, soli mineralnych, witamin — B2, B6 i E. Zjadając 100 gramów masy jajowej wzbogacamy organizm o 157 kalorii. To ważne, gdyż mieszkańcy trzech naszych województw zjada rocznie mniej więcej 200 jaj — czyli trochę mniej niż znosi w ciągu tygodnia samego okresu jedna kura — nie przepracowując się specjalnie.

Mój dziadek, który jajek nie lubił, a jajecznicę przygotowywał przez babcię, konsumował z odrzecznością, będącym humorem śpiewał całkiem filozoficzną piosenkę:

Gdy jem jajko pod okorka
Myślę co by to przyniosło
Gdyby z jajka była kurka
I ta znowu jajka niosła...

A właśnie. Wyhodować jajko na przeciw mądrosiom w tych strofach, zawartych, utworzone cały przemysł znożenia jaj, ich wyświadczenia, opieki nad pisklętami, karmienia i doprowadzenia tych stworzeń do rangi broilerów. Przed kilku laty zjadaliśmy rocznie ponad 5 kilogramów drobiowego mięsa na głowę.

Pytanie

— odpowiedź

„Wybrałem nowy dowód osobisty. W starym dowodzie mam wpisane jedno imię, które podobało się na co dzień. W innych dokumentach i dyplomach również figuruje jedno imię. Urzędniczka w wydepcionym przeze mnie wniosku na nowy dowód tożsamości dopisała drugie imię, posługując się aktem zawiadzenia zwiastującym imię. Nie chcę mieć drugiego imienia w dowodzie. Czy to jest konieczne, czy urzędniczka postąpiła prawidłowo?” Z pytaniem takim zwrócił się do redakcji Stefan J. z Elku. Odpowiedzi

podzielił Wydział Spraw Społeczno-Administracyjnych Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach.

Jak wynika z tego wyjaśnienia, podstawą do wydania dowodu osobistego jest odpis skrócony aktu urodzenia. W rubryce „2” wpisuje się imię, a jeśli osoba posiada więcej niż dwa imiona wpisuje się tylko dwa pierwsze.

W uzasadnionych przypadkach istnieje możliwość zredukowania imion do jednego na podstawie ustawy z 15.XI.1956 r. o zmianie imion i nazwisk (Dz. U. nr 59, poz. 328 z 1963 r.).

W sprawie tej należy złożyć umotywowany wniosek do Wojewody Suwalskiego wraz z odpisem skróconym aktu urodzenia i dokumentami potwierdzającymi zasadność zredukowania imienia. (jg)

Kadrowcy osłaniają

pasożytów

W dowodzie osobistym pracując, a faktycznie — nie? Czy taki stan rzeczy nie obciąża w jakimś stopniu kierownictwa przedsiębiorstwa zakładów pracy? Czy dla nich nie ma to żadnego znaczenia, że ktoś się legitymuje, że u nich pracuje, a nie jest to zgodne z prawdą?

Wiem dobrze, że zakład pracy nie ma w swej dyspozycji środków prawnych dla przyswajania byłego pracownika, aby dowód o ostepmowaniu przedstawił. Ale ma środki oddziaływania pośredniego. A ich nie stosuje. Więc prawda jest to, co napisaliśmy w tytule. Są bezczynnością społeczny zakład pracy wspomagają pasożyty. Pomaga im

Tak będą twierdzić dopyty, aż się ten i ów kierownik doigra za... bezczynność.

JUSTYN

O jajku
z refleksją

samo długo jak jej petrokatę koleżankę z Wólki czy Zalesia. Proces tworzenia się z jajka kurczaka — takiego ślicznego, fajnego — musi trwać 21 dni i na to nie ma rady.

Z tych 105 tysięcy jaj wykluwa się 80-82 tysiące piskląt. Reszta — z winy „rodziców” — idzie na mączkę i takie tam różne przydatne produkty. I tu dochodzimy do zjawiska smutnego, dowodzącego niebezpieczeństwa, że rodzący jaja kurki nie mają szans przeżyć. Jajko wykluwa się bowiem tyle samo kokoszek co kogutów. Ponieważ te ostatnie rosną szybciej, więc ich żywot jest określony jednoznacznie. Po 7-8 tygodniach od chwili narodzin można już spotkać kogutów na ładzie w sklepie spożywczym. Tylko czeszczały utrzymuje się przy życiu w celu zachowania gatunku, gdyż dla płacenia nie wyznaczonej jeszcze systemów inseminacyjnych. Obliczono, że na 10 kur powinien przysnąć przynajmniej 1 kogut. Taka jest już historia dola.

Stanisław Fiedorowicz

Pytanie za 10 punktów

Ile za „bąbelki”?

Jestem rencistą i mam miniproblem, jeśli porównać z innymi, jakie ma człowiek w moim wieku.

Oto chodzę napełniać syfon wodą sodową do punktu usługowego przy ul. Manifestu Lipowego (naprzeciw kina „Syrena”) — pisze p. WOJCIECH ENZOWICZ z Białegostoku. Koszt napełniania wynosi 10 zł od jednego syfona. Natomiast w podobnym punkcie przy ul. Orzeszkowej, z zbiegu z ul. Mickiewicza, za napełnienie takiego samego syfona płać się 5 zł. Niby drobiazg, ale przy kilku syfonach to już różnica znaczna.

— Dlaczego tak się dzieje?

— „Bo to jest punkt prywatny a tamten publiczny” — wyjaśnił mi właściciel zakładu przy ul. Manifestu Lipowego.

Czy tak być powinno? — Zapytuje naszy Czytelnik.

Przecież niektórzy, tak jak ja, ledwo wiązać przysłówiowy „koniec z końcem”. I każda złotówka nawet w tak blawych sprawach liczy się w budżecie.

OD REDAKCJI: — Rozumiemy obiekcje p. Enzowicza i motywacje przy stawianiu powyższego pytania. Z drugiej jednak strony — do różnych cen za usługi czy niektóre towary musimy się przyzwyczajać, gdyż jest to jeden z elementów reformy, która pozostawia znaczny margines w ustalaniu cen w zależności od bardziej indywidualnych kalkulacji. Zgodnie z prawami rynku, z prawami popytu i podaży — klient będzie wybierał tam gdzie usługi i towary tańsze i lepsze. A zakłady i handel będą odpowiednio regulowały ceny na zasadzie opłacalności, no i wreszcie — dopinającą konkurencji. (Ag)

Dziękujemy,
dyrektorze!

Podaje przykład szybkiej i pozytywnej reakcji na postulat pasażerów PKS. Chodziło o przesunięcie o 25 minut rannych kursów autobusowych na trasie Choroszcz — Białystok. Spóźniał się do pracy, gdyż dwa autobusy odjeżdżały za późno, przy czym jeden z nich był prawie nie wykorzystany. Tymczasem ludzie głosili się jak dojeżdżając na czas, aby maszyną czy warsztat nie czekały.

W imieniu wszystkich pasażerów dojeżdżających z Choroszcza do pracy w białostockich zakładach, złożyłmy do dyrektora PKS moim z odpowiednim naswieśleniem sprawy i propozycjami. I oto nadeszło pismo od dyr. mgr. Eugeniusza Kisielowskiego informujące nas o pozytywnym założeń klubu emerytów. Niestety, z lokalu tego musieliśmy zrezygnować z powodu niskiej frekwencji. Spróbujemy założyć taki klub przy ul. Mickiewicza 83 (wjeżdża od ul. Jagiellońskiej). Prowadzimy

Dziękujemy, Dyrektorze, za zrozumienie i właściwą reakcję na nasz postulat. O ileż

Prawnik informuje

Czy można przekazać
gospodarstwo
siostrzenicy?

Mam 54 lata. Z powodu złamania i zniekształcenia kręgosłupa lekarze przewidują, że zostanę zaliczony do II grupy inwalidów. Czy mogłbym przekazać za rentę swe gospodarstwo (3,8 ha) siostrzenicy zamieszkałej 5 km ode mnie, czy też musiałaby ona zamieszkać ze mną. Siostrzenica ma kwalifikacje rolnicze. W chwili obecnej pracuje w zakładzie przemysłowym. Czy musiałaby zaprzestać tej pracy? (Franciszek M. Sokółka).

Od 1 stycznia br. weszła w życie ustawa z 14 grudnia 1982 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i członków ich rodzin.

Rozszerzyła ona krąg osób, którym może być przekazane gospodarstwo na rentę lub emeryturę. Następcami rolnika mogą być: zstępni (tj. dzieci, wnuki, prawnicy), małżonkowie zstępnych, przysposobieni, małżonkowie przysposobionych, rodzeństwo, małżonkowie rodzeństwa, zstępni rodzeństwa rolnika, małżonkowie zstępnych rodzeństwa oraz pasierbowie i wychowankowie rolnika. W tym wykazie mieszczą się także siostrzenice i bratanek (zstępni rodzeństwa). Następcą musi spełniać warunki wymagane przepisami o nabyciu własności nieruchomości rolnej (posiadanie kwalifikacji rolniczych). Następcą nie może być osoba, która przekroczyła 55 lat albo jest inwalidą I lub II grupy lub grupy III — z niezdol-

nością do prowadzenia gospodarstwa rolnego. Uchylone natomiast zostały obowiązujące dotychczas przepisy, które dawały naczelnikowi gminy prawo oceny, czy następca daje gwarancje należytego prowadzenia gospodarstwa. Jedną z tych gwarancji było miejsce zamieszkania następcy. Obecnie więc przekazanie na rzecz następcy może nastąpić bez względu na miejsce jego zamieszkania i pracy. Ingerencja naczelnika (ani notariusza) w te sprawy nie jest obecnie możliwa.

Warunkiem otrzymania renty inwalidzkiej przez rolnika, który przekazał gospodarstwo następcy, jest prowadzenie tego gospodarstwa i opłacanie składek ubezpieczeniowych przez okres co najmniej 5 lat, jeżeli inwalidztwo powstało w wieku powyżej 30 roku życia. W okresie tych pięciu lat rolnik musi wykazać się sprzedażą na rzecz jednostek gospodarki uspołecznionej produktów rolnych o co najmniej minimalnej wartości. Wartość ta w okresie od 1.I.1978 r. do 31.XII.1982 r. wynosiła 15 tys. zł rocznie, a od 1.I.1983 r. wynosi równowartość 5 kwintali żyta z każdego hektara przeliczeniowego. Uregulowania te zawarte są w art. 16, 48, 72 i 73 ustawy z 14 grudnia 1982 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i członków ich rodzin (Dz. U. Nr 40, poz. 268). (zm)

Echa publikacji

Rozbieżności zdań

W sprawie wymiaru opłaty skarbowej z tytułu nabywania samochodu wyjechał z Suwałk, Henryk Milewski. W dniu 10 lutego 1983 r. do Urzędu Skarbowego w Giżycku zgłosił się Ob. Tomasz Lessman przedkładając umowę kupna-sprzedaży samochodu osobowego marki Fiat 126p za cenę 130 tys. zł. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, podstawą wymiaru opłaty skarbowej jest wartość rynkowa przedmiotu. W związku z tym wzywano Obywatela do podwyższenia wartości. Wówczas przedstawił on do wglądu opinie rzeczoznawcy z PZMOT-u odnośnie wyceny technicznej samochodu, która została sporządzona na prośbę zainteresowanego. Wyjaśniono podatnikowi, że Urząd Skarbowy może powołać biegłego rzeczoznawcę d/s ustalenia wartości rynkowej samochodu. Ob. Lessman wyraził zgodę na podwyższenie wartości do kwoty 300 tys. zł. Od uzgodnionej kwoty naliczono opłatę skarbową wraz z odsetkami za zwłokę, doręczono przekaz i wroczone podatnikowi celem uiszczenia należności i dopełnienia reszty formalności.

Po opublikowaniu listu czytelnika dość długo musieliśmy czekać na odpowiedź z Izby Skarbowej. W międzyczasie odowiedział nas autor listu zając się na brak reakcji ze strony organów finansowych. Z nadesłanego nam wyjaśnienia nie wynika, czy Urząd Skarbowy powołał w końcu rzeczoznawcę czy też postąpił się cenami z „Kuriera Polskiego”. Nie jesteśmy również przekonani co do wyrażenia przez Czytelnika zgody na podwyższenie wartości. Z listu i bezpośredniej z nim rozmowy, wynika coś przeciwnego. (SW)

Kolumnę „CZYTELNICZY — REDAKCJA” opracowuje Dział Łączności z Czytelnikami „GW”. Dziś się już wydanie przygotowała do druku AGNIESZKA SWIDZIŃSKA. Uwagi i propozycje prosimy kierować na adres redakcji lub telefonicznie. Będziemy je traktować jako Wasz, Drodzy Czytelnicy, współudział w redagowaniu cotygodniowej kolumny.

tem do sklepu aby wymienić model, ale tym razem wraz z ekspedientką sprawdziłem zawartość kolejnych pudełek. Okazało się, że większość z nich zawierała ten sam orak, co więcej, podobnie było przy modelu szybowca „Młodzik”.

Na ogół, młodzi hobbyści — modelarze, dokonując takich zakupów, nie kontrolują zawartości firmowych opakowań. Związane, że napis na pudełku: „Aeroklub PRL, Lotnicze Zakłady Produkcyjne — Naprawcze w Krośnie” — wzbudza zaufanie. Tymczasem — nie wiadomo dlaczego aż tytuł modelarzy jest zwyczajnie wprowadzanych w przyszłości „maliny”. Zart pakowacza? Złośliwość? Czy lekceważący stosunek do powierzonej mu pracy.

Moim zdaniem, sklep powinien jak najszybciej złożyć reklamację do producenta niekompletnych modeli, zaś producent — jeszcze szybciej — zareagować na krytyczny sygnał, jeśli zależy mu na dobrej opinii.

Marek Oleksiński
Białystok, Palmowa 6/15

Listy
DO REDAKCJI

Łatwiejsze i mniej nerwowe byłoby nasze codzienne życie, gdybyśmy częściej spotykali się z takimi postawami. Antoni Hubowiec
Stanisław Bychowski

Trzeba działać!

„Swego czasu „Gazeta” zamieszczała na swych łamach listy L. Daszkiewicza pt. „Nie samym chlebem człowiek żyje”. Moim zdaniem samo uskarżanie się nie daje. Trzeba po prostu działać. Dla przykładu podaję, jak ja postąpiłem w zupełnie podobnej sprawie.

W pomieszczeniach ZSL na trzecim piętrze spowodowałem założenie klubu emerytów. Niestety, z lokalu tego musieliśmy zrezygnować z powodu niskiej frekwencji. Spróbujemy założyć taki klub przy ul. Mickiewicza 83 (wjeżdża od ul. Jagiellońskiej). Prowadzimy

Świąteczny rynek — świąteczny stół

W woj. suwalskim przed świętami nie zabraknie artykułów reglamentowanych. Produktem najbardziej poszukiwanym jest mięso i jego przetwory. Zapasy w pełni pokrywają kartkowe potrzeby. Z ogólnej masy towarowej w przedświątecznym tygodniu mięso stanowiło 50 proc. pędzły. Tyle samo będzie wędliny. W pierwszej grupie 34 proc. to mięsa wędrowane, a szczególnie szlach, karkówka, szynka i łopata.

Wśród wyrobów najwięcej, bo 28 proc., stanowią tzw. wędliny trwałe i wędzonki. W Suwałkach już w sobotę, 28 marca i w niedzielę realizowano kartki: mięsne na kwiecień. Jednak napór klientów na sklepowe lady był mniejszy, niż przewidywano. W pozostałych miastach województwa sprzedaż mięsa i jego przetworów na kartki kwietniowe rozpoczęła się w wtorek i w środę.

Według zapewnień Zbigniewa Wiskiełskiego, wiceprezesa WSS „Społem” nie ma i nie powinno być kłopotów z zakupem pozostałych artykułów. Objętych reglamentacją. Wy-

dzynek powinno znaleźć się w województwie, ale nikt nie wierzy w to, że będą. A jeśli nawet marzenia się ziszczą to i tak bakalie nie trafią do detalu. Niewesoło jest też z innymi przyprawami i dodatkami. Proszek do pieczenia, olejki, cukier waniliowy, drożdże pokazywały się w niewielkich ilościach i szybko zniknęły. Należy przypuszczać, że na długo.

Spośród wszystkich artykułów najkorzystniej jest chyba z kupnem drobiu i ryb. Raczej na pewno należy porzucić marzenia o zjedzeniu w święta indyka i gęsi ze sklepu. W sprzedaży znalazła się jedynie więcej niż skromne ilości kaczek i kurczaków. Ryb — słodkowodnych jest jak na lekarstwo. Nieco więcej Cieniala. Rybna oferta jest bardzo niska, głównie dżdżysta i dorsz. Niełatwo natomiast zaprowadzić zaopatrzenie w warzywa i jabłka. Tuż przed świętami wzmożone zostaną również dostawy nowalijek. Na nie jednak zda się poszukiwanie w sklepach uspołecznionych, bowiem kapusty i brukselki Cierpieliwi klient może w nagrodę na finisz zakupów będącym kupić w placówkach WSP — przynajmniej w miastach wojewódzkich — święte owoce po znikłej cenie 350 złotych. Komu się poszczęścił będzie mógł nabyć nawet... majonez.

Kilka słów o cytrusach. Na wspomnienie ich smaku śliną cieknie nie tylko najmłodszymi. Pomarańcze po długiej niedostępności pojawiły się ostatnio tylko w Elku. Prawie 4 tony tych owoców rozkupiono natychmiast. Do wtorku, 28 marca, nie było nowych dostaw ani do sklepów spożywczych, ani do placówek WZSR i WSP. Krucho jest też z kawą naturalną i herbatą.

Wiosenne pola nie pokryły się jeszcze delikatną zielenią zioł.

Fot.: KRZYSZTOF SWIDERSKI

Prezydium WK SD w Łomży

Problemy rolnictwa i drobnej wytwórczości były tematem Prezydium WK SD w Łomży. Wysłuchano informacji wicewojewody Zdzisława Truszkowskiego dotyczącej wniosków i zamierzeń w sprawie powołania w Urzędzie Województwa Wydziału Drobnej Wytwórczości oraz Społecznej Rady Drobnej Wytwórczości. Z kolei prezes Zarządu Izby Rolniczej w Białymstoku — Witold Rogowski omówił stan rolnictwa w woj. łomżyńskim.

W dyskusji podkreślono, że na powstawanie nowych zakładów rzemieślniczych i rozwój już istniejących niekorzystny wpływ wywiera nadal nieustabilizowana sytuacja podatkowa i kredytowa.

(m)

(jtb)

Sztabskie inicjatywy

W Sztabie odbyła się narada robocza Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Sztabskiej im. Karola Brzostowskiego, na której nakreślono zadania na rok bieżący. Zwrócono szczególną uwagę na zwiększenie aktywności członków. Towarzystwo w celu popularyzacji po-

stać Karola Brzostowskiego, jego postępowej działalności oraz działań społecznych na rzecz środowiska.

Obecnie w szkołach trwają eliminacje konkursu „Życie i działalność Karola Brzostowskiego”. Finalny konkurs na sześć gmin w kwietniu. Podjęto działania w zakresie propagandy wizualnej na terenie Sztabskiej, propagującej sylwetkę K. Brzostowskiego oraz piękno Ziemi Sztabskiej. Opracowaniem i wykonaniem tych prac zajęli się członkowie Koła ZSMP w Sztabskiej.

Towarzystwo pragnie aktywizować się do prac społecznych i działań społeczno-gospodarczych gminy poprzez: rozbudowę szkoły gminnej, reaktywowanie działalności kina „Biebrza”, budowę boiska sportowego, zagospodarowanie plaży na rzece Biebrzy, rozwój budownictwa mieszkaniowego na terenie Sztabskiej oraz aktywny udział członków Towarzystwa w pracach Rady Gminnej PRON.

ANDRZEJ K. ZEBROWSKI

Z korzyścią dla rolnictwa

W woj. łomżyńskim własne gospodarstwa prowadzi ok. 50 rolników z dyplomem wyższych studiów. Najwięcej inżynierów — rolników gospodaruje w rejonach Wysokiego Mazowieckiego, Zambrowa, Grajewa i Łomży. Nie wszyscy warsztaty ich pracy charakteryzują się wysokim poziomem produkcji, a wynika to z faktu, że niektórzy dopiero niedawno przejęli gospodarstwa, z reguły zaniedbane. Cała grupa odgrywa jednak w społeczności wiejskiej istotną rolę, pełniąc szereg funkcji społecznych w radach narodowych, samorządach rolników oraz spółdzielczości wiejskiej.

Ostatnio spotkali się oni w Wojewódzkim Ośrodku Postępu Rolniczego w Szepietowie. Inicjatywa wyszła z WOPR, a jej celem było nawiązanie współpracy we wdrażaniu nowoczesnych metod gospodarowania. Podczas spotkania rolników zapoznano z działalnością Ośrodka, przedstawiono tematykę oraz cenne wyniki prac doświadczalnych i wdrożeniowych. W dyskusji określono zasady i formy współpracy.

Ustalono m.in., że WOPR przekazywać będzie rolnikom własne wydawnictwa oraz cenne opracowania i instytucji branżowych i uczelni rolniczych, stworzy możliwość korzystania z własnej biblioteki. Rolnicy — inżynierowie będą uczestniczyli w interesujących ich teoretycznych i praktycznych seminariach oraz otrzymywali wyniki prac doświadczalnych i wdrożeniowych. Zgodzili się zainicjować w ramach WOPR seminarium w formie ośrodków postępu rolniczego, a także świadczyć fachowe doradztwo i przekazywać instrukcje wdrożeniowe.

Z drugiej strony rolnicy zajmą się rozpowszechnianiem wydawnictw WOPR, udostępnią własne gospodarstwa do celów szkoleniowych. Wskazywać będą też konkretne problemy rolnicze wymagające naukowego rozwiązania. Dysponując odpowiednią bazą gospodarstwa przyjmują będą na praktykę uczniów szkół rolniczych. Inżynierowie prowadzić mają również zajęcia w zespołach przysposobienia rolniczego i kursach na tytuł „wykwalifikowany rolnik”. Tego typu współpraca pozwoli na większe łączenie nauki z praktyką.

Wiele z tych zadań rolnicy pełni już dotychczas, a funkcja akronomów społecznych i upowszechnianie nowoczesnych form gospodarowania nie jest im obca. Gwarantuje to wiedzę ich współpracę z WOPR zaowocuje z korzyścią dla obu stron, a dla rolnictwa — w szczególności.

ANTONI ŁUCZAJ

WOPR Szepietów

ZSL-owcy dyskutują nad sprawami wsi

W woj. łomżyńskim trwa gminna i miejsko-gminna zjazd delegatów ZSL. Zainaugurował go, niedawno odbyły Miejsko-Gminny Zjazd ZSL w Grajewie. W obradach obok delegatów reprezentujących ponad 400 członków, skupionych w 29 kołach, wzięli udział — członek sekretariatu NK ZSL — Stanisław Mienkowski, sekretarz WK ZSL — Mieczysław Bański, wicewojewoda łomżyński — Zdzisław Truszkowski, I sekretarz Komitetu Miejsko-Gminnego ZPPR — Kazimierz Wądołowski, przewodniczący Miejskiego Komitetu SD — Antoni Czajkowski i nacelnik miasta i gminy — Bronisław Luto.

Referat sprawozdawczy wygłosił wiceprezes MGK ZSL — Jan Maciejowski, natomiast założenia planu społeczno-gospodarczego rozwoju miasta i gminy na lata 1983—1985 przedstawił nacelnik miasta i gminy — Bronisław Luto. W dyskusji wiele miejsca poświęcono m.in. sprawom dalszego rozwoju produkcji rolnej i wykorzystaniu niemożliwych jeszcze rezerw gruntywalnych, podkreślając racjonalne wykorzystanie wszystkich zasobów ziemi i środków postawionych do dyspozycji rolników. Nawiązywano do potrzeby aktywnej realizacji uchwał wspólnego XI Plenum KC ZPPR i NK ZSL. Poruszono także zadania ZSL w sferach wydziału ZPPR i SD w usprawnianiu funkcjonowania rad narodowych i ich organów, samorządu wieloletniego i związków branżowych.

Zjazd wybrał nowe władze miejsko-gminnej organizacji ZSL. 31-osobowy komitet, w tym ośmiuosobowe Prezydium. Prezesem został ponownie Józef Rando, wiceprezesami — Jan Maciejowski i Tadeusz Sadowski, sekretarzem — Antoni Rogalski. Ponadto wybrano ośmiu delegatów na Wojewódzki Zjazd ZSL w Łomży. W podjętej na zakończenie obrad uchwale wytyczono główne kierunki działania dla całej miejsko-gminnej organizacji ZSL na bieżącą kadencję. (mar)

Wiosna na polach i w magazynach

Mówi sekretarz Komitetu Gminnego ZPPR w Suwałkach — JAN WARAKOMSKI.

Niedawno odbyliśmy wspólne plenarne posiedzenie Zarządu Komitetu Gminnego ZPPR i Miejsko-Gminnego Komitetu ZSL. Omawialiśmy sprawy związane z wiosennymi pracami polowymi. W gminie przewiduje się tej wiosny zasieć zboża jare na ponad pięć tysięcy hektarów, a ziemniaki posadzić na około tysiącu ha. Oceniamy, że stan zbóż zimowych jest dobry. W placówkach handlowych jest pod dostatkiem kwalifikowanego ziarna siewnego oraz nasion roślin pastewnych. Wystarczająca jest również ilość sadzeniaków.

Dotychczas na planowane odnowienie zbóż rolnicy odwołali się z magazynów Centrali Nasionnej 4 tony ziarna. Utykują jednak, że zboża konsumpcyjne na wymianę muszą dostarczać do magazynu GS w Suwałkach przy ul. Bakalarskiej i za tę dostawę ziarno do siewu odebrać w odległym o ponad trzy kilometry magazynie Centrali Nasionnej, przy ul. Armii Czerwonej. Pytają nas — dlaczego nie mogą pobrać kwalifikowanego ziarna siewnego bezpośrednio przy dostawie zboża w magazynie GS? Według naszej oceny potrzebna jest również dokładniejsza informacja Centrali Nasionnej o warunkach nabycia materiału siewnego i jego ceny.

Nawozy mineralne jak nigdy w latach ubiegłych są w wystarczającej ilości we wszystkich asortymentach. Jest duży zapas szczególnie fosforowych i potasowych w magazynach GS w Suwałkach, Starym Folwarku i Potasni. Rolnicy wolą nawozy wielokładnikowe jak np. sterczan amonu i polifoska.

Sytuacja w magazynach z chemicznymi środkami do ochrony roślin jest korzystniejsza niż w roku ubiegłym. Jednak jeszcze do 18 marca nie został dokonany podział środków na poszczególne gminy przez Wojewódzką Stację Kwarantanny i Ochrony Roślin. Już wielki czas wiedzieć, czym będziemy w tym zakresie dysponować. SKR przysięga dotychczas zamówienia na wysiew blisko trzech tysięcy ton wapna nawozowego. Jest to pięciokrotnie więcej niż w roku ubiegłym.

Spręż rolników do wiosennych prac polowych; najgorsza sytuacja panuje w SKR. Na 30 pługów ciągnikowych tylko 11 jest sprawnych. Brak lemieszów i przedpługów. Brak

części do tak pilnie potrzebnych kultuwatorów. Wykonawane w warsztatach SKR regeneracje i inne usługi we własnym zakresie nie zaspokajają potrzeb. Rolnicy również odczuwają brak lemieszów, okładzin pługowych itp.

Słabo widoczna jest poprawa w zaopatrzeniu w maszyny rolnicze. Ostatnio dokonano w gminie rozdziału maszyn rolniczych i ciągników. Było wielu chętnych. Rozdzielono dwie koparki i cztery wialniki oraz 39 ciągników w tym 10 T-25 produkcyjnych ZSRR. Przydzielono również najbardziej potrzebującym i spełniającym określone warunki.

Zwróciliśmy uwagę na potrzebę dokładnego poinformowania rolników przed okresem wzmożonych prac polowych, o nowych cenach za usługi dokonywane przez SKR. Wyeliminuje to konflikty na styku SKR — rolnik.

Rozmawiał: (6-cie)

Plenum oddziału TNOiK w Łomży

Pytanie, jak zorganizować prace w zakładzie na każdym jego wydziale, stanowił głównym tematem plenum oddziału TNOiK w Łomży, aby przy najniższych kosztach osiągnąć maksymalne wyniki, reforma postawiła przed wszystkimi osobami kierującymi pracami ludzkimi zespołów. Odpowiedź jest jednak tylko pozornie prosta, gdyż w ciągu minionych lat przyzwyczajono się w większości jednostek korzystać z gotowych wzorców zalecanych z „góry”. Nakazowo-rozdzielczy system zarządzania gospodarką niejako samoczynnie zwalniał od przedsiębiorczości i inicjatyw w tym zakresie.

Reforma gospodarcza przyniosła zakładom samodzielność, a wraz z nią narzu-

ciła konieczność zweryfikowania tego podejścia. Coraz częściej daje jednak o sobie znać dodatkowa trudność: poszczególne zakłady

Organizacji i Kierownictwa w Łomży: ostatnie posiedzenie plenarne Zarządu Oddziału TNOiK w Łomży (30 marca br.), który skupia kadry specjalistów od organizacji i zarządzania, poświęcone było roli i za-

kladów i ich kierownictw, pomagał prawidłowo zorganizować pracę w jednostkach gospodarczych w oparciu o sprawozdane, naukowe metody.

W trakcie obrad, którym przewodniczył prezes Zarządu Oddziału TNOiK w Łomży Eugeniusz Mióduszecki, mówiono również o innych inicjatywach podejmowanych przez Łomżyńskie Towarzystwo. W najbliższym czasie planuje się m.in. zorganizowanie kursu z zakresu ubezpieczeń społecznych, jak teny, emerytury itp. szkolenia rezerwowi kadry kierowniczej. Na 21 kwietnia zaplanowano konferencję, na której podjęte zostaną szczególnie ważne działy tematy: organizacja pracy oraz form wypoczynku dla pracowników (nom)

Jak pomóc dyrektorom?

nie zawsze dysponują odpowiednimi klasami specjalistów z dziedzin organizacji i zarządzania, którzy byłby w stanie samodzielnie poradzić sobie z problemami zrodzonymi w warunkach zmienionych realiów ekonomicznych. Na przeciw tym potrzebom wyszło Towarzystwo Naukowe

PRZESPOWIAŁE

Przedświąteczna sobota na boiskach piłkarskich

Ochłonęliśmy trochę po inwazji wiosennej rundy III ligi piłkarskiej, a już w sobotę 2 kwietnia czeka nas porcja nowych emocji. Wielkość pojedynków interesujących kibiców naszego regionu, rozegrana zostanie przed własną publicznością. Będą to derby. Chyba wszystkie mecze wzbudzą duże zainteresowanie.

Łomżyński kibice zobaczą lidera tabeli Jagiellonię w ciekawym meczu z jedenastką ŁKS-u. W ubiegłą środę w towarzyskim meczu po dobrej grze Jagiellonia pokonała II-ligową Lubliniankę 2:0.

Olimpia Zambrów, która w drugiej fazie jesiennej rundy zaprezentowała się dobrze, zmierzy się z Wigrami. Dla

obu drużyn punkty są bardzo ważne. Równie atrakcyjny zapowiadają się spotkania Sokół Sokółka — Mazurek Elk. Jeśli chociażby myślnie realnie o II lidze nie mogą stracić punktów w Sokółce. Natomiast Sokół ma ambicję utrzymania się w III lidze. Rominta zmierzy się w siebie ze Stomilem Olsztyn. Zechce zapewne zrobić świąteczny podarunek swym kibicom. Tylko Śniardwy Orliszyn wyjeżdża do Przasnysza.

Zastanawianie się nad wynikami jest niemal w każdym wypadku wróżeniem z fusów, a zatem do zobaczenia w sobotę na piłkarskich boiskach. Szczegółowy kalendarzyk zamieścimy w świątecznym Magazynie „GW”. (Let)

Z życia LZS

W Łodzi rozegrany został w kategorii juniorów młodzieżowy I Ogólnopolski Turniej Przyjaciół w zapasach — styl wolny. W gronie 52 klubów, ŁKS Podlasie sklasyfikowany został na 13 pozycji. Najlepiej na 10. pozycji mać spośród reprezentantów woj. białostockiego walczyli Robert Kwasiński w wadze (+87 kg) — był drugi, i Marek Choroszuca (87 kg) — uplasował się na miejscu czwartym.

W woj. białostockim dobiegła końca prowadzone przez zrzeszenie LZS wojewódzkie o sportowy znak jakości „Omega” za rok 1982. W rywalizacji ogólnopolskiej komisja konkursowa w miejsce przyznała dla LZS Mied, gm. Brańsk, II — LZS Hańki, gm. Bielsk Podlaski, III — LZS Uhowo, gm. Łapy. W kategorii rad miejsko-gminnych zwyciężyła rada LZS Choroszcz, zaś w kategorii rad gminnych I miejsce przyznano Tykocinowi.

Pabianie gościły w ramach klasyfikacyjnego Ogólnopolskiego Turnieju Przyjaciół zapasników w stylu klasycznym, walczących w grupie juniorów młodzieży. Nasz region w gronie 49 klubów reprezentowały: Podlasie Białostockie, Narew Łomża oraz Warmia Grajewo. Indywidualnie: Krzysztof Just (Narew Łomża) — 60 kg — IV miejsce, Tomasz Wasz (Podlasie Białostockie) — (70 kg) — VI miejsce oraz Robert Kwasiński (Podlasie Białostockie) — (87 kg) — IV miejsce. Odniesiona w trakcie turnieju przez R. Kwasińskiego kontuzja stawu skokowego przeszkodziła w walce o wyższą lokatę.

II zimowa spartakiada wsi, która może być doskonałym przykładem dobrej i prawidłowej współpracy między organizacjami młodzieżowymi i placówkami kultury dla dobra środowiska, aktywnego wypoczynku i rekreacji, odbyła się w Szypliszkach w woj. suwalskim. Startowały reprezentacje gmin: Rażki, Suwałki, Wiłajny, Nowinki, Jeleniewa oraz Szypliszki. W poszczególnych dyscyplinach i konkurencjach zwyciężyli: tenis stołowy: Sawicka Beata, Józef Kowalczyk; szachy: Trygida Brozio i Arkadiusz Brozio; warcaby: Janina Pietraszewska i Marian

Sadowski; bieg przełajowy 1500 m: Teresa Andrukiewicz i Dariusz Bilski; 3000 m: Alicja Pakutko i Zdzisław Stefanowski; 5000 m: Irena Jaskiewicz i Jan Stefanowski; rzut łotką do tarczy: Janina Pietraszewska i Jan Pietrolaj; podnoszenie odważnika: Grzegorz Socik. W punktacji drużynowej gmin zwyciężyli Szypliszki przed Suwałkami i Wągrowem.

W Gminnym Ośrodku Kultury w Waszowie odbyła się zimowa spartakiada dla młodzieży. Drużynowo zwyciężył LZS Waszów przed Urzędem Gminy i Zbiórca Szkoła Gminna. W konkurencjach indywidualnych zwyciężyli: warcaby — Elżbieta Juskowska, Henryk Żurawski; szachy — Mieczysław Kieleski; gra telewizyjna — Jan Polakowski; tenis stołowy — Czesław Olszowski; brydż sportowy — para, Stefan Arciszewski i Krzysztof Borawski. Impreza cieszyła się dużym zainteresowaniem.

W Zespole Szkół Rolniczych w Białymstoku rozegrane zostały kolejne mistrzostwa województwa w tenisie stołowym szkół rolniczych. Ogółem w turnieju o miano mistrza celuloidowej piłeczki walczyło 42 zawodników i zawodniczek. Po wielogodzinnej rywalizacji przy pingpongowych stołach tytuł mistrza drugiego stopnia zdobył dwunastoletni chłopczyk z Białymstoku, przed Zespołem Szkół Mechanizacji Rolniczej w Supraślu i Zespołem Szkół Rolniczych w Bielsku Podlaskim. W kategorii dziewcząt tytuł mistrza zdobyła drużyna Z.Sz.Rol. w Białymstoku, przed Z.Sz.Rol. w Czartkowie i reprezentacją Z.Sz.Rol. w Olszowie.

Indywidualnie wśród chłopców zwyciężył Krzysztof Olszowski — Z.Sz.Rol. Białystok przed Andrzejem Kowalczykiem — Z.Sz.Rol. Bielsk Podl. i Henrykiem Karpowiczem — Z.Sz.Rol. Białystok.

Wśród dziewcząt triumfowała Ewa Pogorzelska — Z.Sz.Rol. Białystok przed Marią Wasilewską — Z.Sz.Rol. Czartkowie i Anną Chochoczką — Z.Sz.Rol. Białystok. (ars, wis, sar)

OD PIĄTKU DO PIĄTKU

MDK AUGUSTÓW

1 kwietnia, godz. 19 — (turniej warcaby dla młodzieży z nieposiadającą klub „Tartak”).

1-15 kwietnia w MDK wystąpią zespoły wokalno-musyczne i taneczne z Liceum Ogólnokształcącego nr 4 w Łomży.

GOK BANIE MAZURSKIE

1 kwietnia, godz. 19 i 20 w kinie „Fala” — koncert w wykonaniu zespołu wokalno-musycznego i tanecznych z Liceum Ogólnokształcącego nr 4 w Łomży.

GOK KRUKLANKI

1 kwietnia, godz. 19 w GOK — koncert w wykonaniu zespołu wokalno-musycznego i tanecznych z Liceum Ogólnokształcącego nr 4 w Łomży.

GOK MILKI

31 marca w GOK — „Kultura — to jest — pogadanka z cyklu „Młodość 83”.

WDR SUWAŁKI

Od 1 kwietnia przez cały miesiąc w WDR — wystawa grafik i rysunków Edwarda Mazurkowskiego. (hu)

ŚLADEM PUBLIKACJI

ŚRODOWE REMINISCENCJE

W gronie, na plech stadionach europejskich, rozegrano kolejne mecze z cyklu eliminacji piłkarskich mistrzostw Europy. I tym razem nie zabrakło niespodzianek.

W obecności 95 tys. widzów na stadionie Wembley w Londynie zmierzyli się reprezentacje Anglii i Grecji. Mecz zakończył się bezbramkowym remisem. Anglikom nie udało się przebić bramki, a Grecy nie zaliczając się do czołowych europejskich. Okazało się jednak, że doskonałe wykonanie indywidualne, zamknięcie do indywidualnej akcji i słaba gra zespołowa Greków może wystarczyć na schematyczny futbol prezentowany przez Łwów Albionu.

Natomiast reprezentacja Irlandii miała o wiele trudniej z odniesieniem zwycięstwa w La Valletta nad Maltą. Dopiero celny strzał — dosłownie w ostatniej sekundzie meczu — piłkarz Arsenau — Franka Stapletona przyniósł Irlandczykom 2 punkty.

Irlandia Fin. „meczyla” się z Turcją. Co prawda, po zwycięstwie O’Nella i McClellanda gospodarze prowadzili już 2:0, ale w 55 min. Martin zaliczył cenne trafienie dla zespołu tureckiego. Tak więc zwyciężyli w minimalnym stosunku zwycięzcy Hiszpani 2:1.

W grupie I rozegrane zostały dwa mecze W Glasgow. Szkocka zremisowała 2:2 ze Szwajcarią. Bramki dla Szkotów zdobyli: Wark i Nicholas, a dla Szwajcarii Ball i Hermann. W grupie II Szkocja przegrała z Hiszpanią 1:2. Porażka piłkarzy NRD praktycznie przekreśliła ich szanse w walce o przystąpienie do meczu w Lipsku przebiegał według spodziewanego schematu — ataki piłkarzy NRD oraz pu-

ODNIESIENIA AGENCYJNE

WIDZEW — ŁKS 3:1

W rozegrany awans meczu I ligi Widzew pokonał ŁKS 3:1 (2:0). Bramki zdobyli — dla Widzewa: Smolarek (10 min.), Wojcicki (43 min.) i Tokiński (61 min.) — dla ŁKS: Gajda (25 min.).

Łódzkie derby najlepiej charakteryzuje wypowiedź trenera Widzewa — Giovanniego Trapattoni, który specjalnie przybył do Łodzi, żeby obejrzeć w akcji pułkownika przednika swego zespołu: Były to typowe derby — napieła atmosfera, ostrą była walka i pełna fani gra. Upełniłem się co do wysokiej klasy reprezentowanej przez Widzewa. (PAP — opr. dk)

POLSKA — RUMUNIA 9:0

W ostatnim dniu rozgrywek o mistrzostwo świata „P” reprezentacja Polski pokonała Rumunię 9:0 (4:0, 1:0, 4:0). Bramki zdobyli: Andrzej Bialas (19, 52 i 84 min.), Andrzej Zabawa — 2 (3 i 48 min.), Wiesław Józek (1 min.), Stanisław Kłoczek (min.), Henryk Gruth (39 min.) i Jan Plesko (60 min.).

Tym zwycięstwem nasza drużyna umożliwiła na drugim miejscu w mistrzostwach i potwierdziła decyzję „P” o sprawie udziału polskich piłkarzy w igrzyskach Olimpijskich w Sarajewie. (PAP — opr. dk)

Tow. JANOWI WAŁECKIEMU

wyraży żal i szczerego współczucia z powodu śmierci

Ojciec

składają: pracownicy KW ZPPR w Łomży.

Oszczędzaj prąd w pracy i w domu!

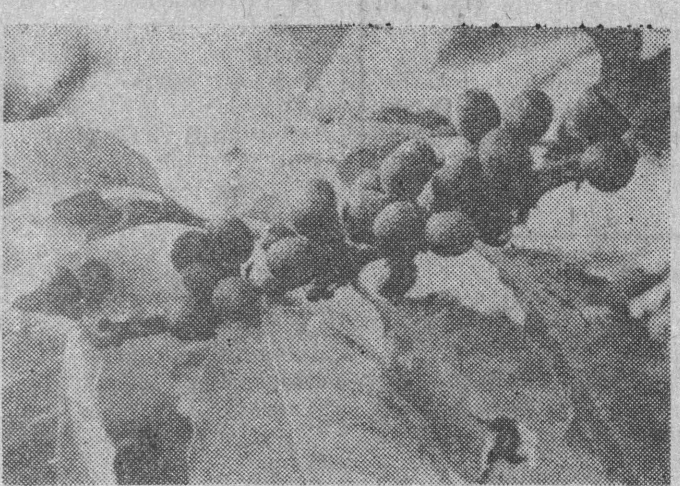
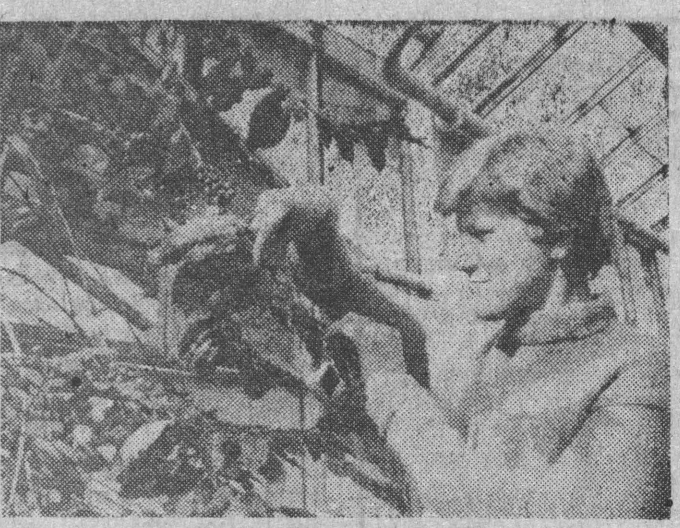
Nadzieja dla kawoszy

Kawa naturalna staje się nie tylko coraz droższa, ale również nie ma nadziei, że w najbliższym czasie więcej będziemy importować tego aromatycznego delikatesu. Wiadomo, kraj nasz szczególnie odczuwa brak środków w twardej walucie.

Jak podaje tygodnik „Veto”, w niektórych lokalach za małą kawę (bez cukru) każą już płać sto i więcej złotych, zaś bazarowi handlarze za kilogram żądają 8 tys. zł. Pozostają jeszcze sklepy „Pewexu”, gdzie tego artykułu jest pod dostatkiem, ale przecież nie każdy posiada dewiza.

W krajach, w których ze względu na klimatyczne warunki nie uprawia się kawy, produkcja ziarna kawowego od dawna prowadzona jest przez państwo. W naszym kraju nad nowymi odmianami tej rośliny. Poszukuje się także różnorodnych metod uprawy młokki, brazylijskiej, kolumbijskiej czy excello. Tylko w ten sposób — przy najmniej częściowo — można uniezależnić się od jej tradycyjnych producentów — Brazylii, Etiopii, Kolumbii czy Wybrzeża Kości Słoniowej — którzy stale podnoszą cenę zbytu.

Polski uczonec — prof. Szczepan Pieniążek — podobne eksperymenty prowadzi od lat i może pochwalić się niejednolitymi osiągnięciami. O tym przy zachowaniu określonych warunków i warunków hodowli, z pięcioletnie-



Biłostockie krzewy kawowe liczą sobie zaledwie 4 lata. Natomiast największe zbiory osiąga się z krzewów 14-18-letnich, które z dają 200-300 kg ziarna. Jak uidać na zdjęciach — tegoroczne zbiory nie będą najgorsze. Na razie — jedynie w szklarniach.

Zniknął śnieg — wyszły brudy

Zabierzmy się czym prędzej do porządków

Kalendarzowa wiosna trwa już prawie dwa tygodnie. Wraz z jej nadejściem czas na wiosenne porządki. Odwieźmy biłostockie osiedle „Piasta” i „Dziesięcinę”.

To ostatnie nie skłania ku miłym refleksjom. Wiele tu jeszcze zaniechanych prac, gdzie papieru i inne śmieci walają się wszędzie. Tu i ówdzie straszą sterty porzuconych desek i kupy piachu.

Dużo kłopotów w osiedlu „Dziesięcina” sprawiają nie uporządkowane place wokół od dawna zamieszkałych bloków, a nie przekształcone jeszcze administracją przez Biłostocki Kombinat Budowlany. Zbieramy z nich śmiecie — mówi kierownik osiedla Kazimierz Rutkowski — ale sprawa trawników, drzew i krzewów nie należy do nas. Na ten temat możemy wkręcić po zarządca, który ich przez BKB. Ten zaś nie chce pójść na sprawy, jak chociażby budowa bloków mieszkalnych. Wiele nie rok, ale może i dwa lata będą mieszkańcy osiedla deptać wokół piaskowych zwalów.

Zakończenie prac porządkowych — według informacji kierownika osiedla — na klatkach schodowych, w piwnicach i wokół bloków oraz remont ławek i naprawa

W związku z dyspozycją Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług o przedłużeniu ważności wydanych talonów na buty do 30 kwietnia br., w województwie biłostockim sprzedaż obowiązuje na nie zrealizowane kartki bezcenne odbić się w wytworzonych sklepach w Siemiatyczach, Sokółce, Łapach, Hajnówce i Bielsku Podlaskim. W Bielsku podlaskim obowiązuje na kartki wytypowane sto stoisko obrotowe w Domu Towarowym „Nowy” w Mokkach i Dąbrowie sprzedaż na kartki będzie kontynuować WZSR.

Kartki na buty nadal ważne

Również w kwietniu przewiduje się uruchomienie skoncentrowanej sprzedaży dla klientów nietypowych — głównie duże rozmiary — w sklepach przy ul. Malmieda. Będzie to sprzedaż poza systemem kartkowym.

W Bielsku podlaskim pozostałe sklepy obrotowe WPHW oraz Central, Moda Polska i Chelmek od 1 kwietnia prowadzić będą sprzedaż butów bezkartkowo.

Mięso na świąteczną zakąskę?

W nocy z 24 na 25 marca we wsi Zawady, nieznani sprawcy dokonali kradzieży dwóch warcholek wartej 20 tys. zł na szkole Janusza M. z Biłostocka.

Następnie nowy kradzieżnik sprawcy skradł dwie owce wartej ok. 14 tys. zł. dokonali ich uboju, a następnie zabrali skóry na szkole Kuzm. M. zamieszkałego w gminie Surzec. Baranówkę jakoś nie przypadło im do gustu.

Meat na świąteczną zakąskę?

W nocy z 24 na 25 marca we wsi Zawady, nieznani sprawcy dokonali kradzieży dwóch warcholek wartej 20 tys. zł na szkole Janusza M. z Biłostocka.

Następnie nowy kradzieżnik sprawcy skradł dwie owce wartej ok. 14 tys. zł. dokonali ich uboju, a następnie zabrali skóry na szkole Kuzm. M. zamieszkałego w gminie Surzec. Baranówkę jakoś nie przypadło im do gustu.

Meat na świąteczną zakąskę?

W nocy z 24 na 25 marca we wsi Zawady, nieznani sprawcy dokonali kradzieży dwóch warcholek wartej 20 tys. zł na szkole Janusza M. z Biłostocka.

Następnie nowy kradzieżnik sprawcy skradł dwie owce wartej ok. 14 tys. zł. dokonali ich uboju, a następnie zabrali skóry na szkole Kuzm. M. zamieszkałego w gminie Surzec. Baranówkę jakoś nie przypadło im do gustu.

Wieści z GMINY

Kto najwięcej, kto najmniej

W gminie BRANSK jest ponad 50 wsi i 2625 gospodarstw indywidualnych. Gmina zajmuje ostatnie miejsce w województwie pod względem sprzedaży zboża w uśrednionych punktach skupu. Do 15 bm. plan został wykonany zaledwie w 21 proc.

Stosunkowo najlepiej wydają się być swych zobowiązań wobec państwa wieś Kalnica (wykonała plan sprzedaży zboża w 42 proc.), Koszewo, Bronka, Nowosady i Półki. Dotychczas najwięcej zboż dostarczyli do punktu skupu m.in. Edward Plonowski z Plonowa (ponad 12 ton), Piotr Pietruszek z Kadubów (około 6 ton), Stanisław Olech z Markowa (4 t), Stanisław Szpakowski z Domonowa i Franciszek Kozłowski ze Scion (po ponad 3 tony).

Najgorzej przedstawia się realizacja planu skupu zboża we wsiach Puchaty Nowe (na plan 33 ton sprzedano tylko... 300 kg); stanowi to 0,9 proc. założonego planu), i Stanisław Ostrowski z Olaszew (10 sztuk). Dwadzieścia pięć sztuk bydła dostarczył do punktu skupu Władysław Giżewski z Branska.

Najgorzej realizują założony plan sprzedaży żywa rolnicy m.in. z Olszowa Scion, Kiersnowka, Zań, Femy, Polity.

GS oferuje rolnikom węgla, mieszanki paszowe, nawozy sztuczne i materiały budowlane. Niektóre z tych pozycji są w szerokim asortymencie. Rozprowadza się wysoko kwalifikowaną pszenicę kłosa, ziemniaki i owoce. Są w sprzedaży brzozy i osypki. Na popłony proponuje się m.in. lucernę, perko, marchew i kapustę pastewną, rzepę, siewnikową, kukurydzę, mieszanki traw. Nie brak środków ochrony roślin. (j)

Ku czci patrona

Szkoła Podstawowa nr 24 w Biłostoku została nazwana imieniem generała Karola Świerczewskiego. Niedawno z okazji 36 rocznicy śmierci generała Waleria odbyła się uroczystość ku czci patrona, którego imię nosi również działający przy SP 24 szereg harcerski. Na jej program składały się uroczyste przedstawienie z udziałem uczniów, spotkanie z gen. Świerczewskim oraz montaż słowno-muzyczny w wykonaniu uczniów szkoły. Podsumowaniem był konkurs plastyczny „Życie i działalność Karola Świerczewskiego”. Nagrodę specjalną ufundowaną przez Biłostocki Klub Harcerski otrzymał Dariusz Trochim — uczeń klasy VIII „b” (mip)

Nowe ceny warzyw

Od 31 marca br. we wszystkich placówkach handlowych Województwa Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług obowiązują nowe ceny. Wzrost cen dotyczy przede wszystkim warzyw. Wzrost cen dotyczy przede wszystkim warzyw. Wzrost cen dotyczy przede wszystkim warzyw.

Informator świąteczny

Wielka 11-21 i „Elida” 10-22, restauracja „Hubertówka” 12-22, „Astoria” 9-1, „Czysta” 11-1, „Kaukas” 12-24 oraz zakład gastronomiczny przy hotelu „Lesnym” 12-22. Z zakładów usługowych dyżurny pogotowie telewizyjne WPHW przy ul. Warszawskiej 75 w godz. 9-13, stacja obsługi samochodów przy ul. Wierchowej 8 w godz. 7-15, stacja benzynowa CPN przy Alei 1000-lecia P.P. czynna cała doba i przy Szkole do Zabudowa 10-20, fotograficzna przy Technikum Kosciuszki 13, ul. Kilińskiego 3, ul. Warszawskiej 22 (11-14).

4.04. (PONIEDZIAŁEK ŚWIĄTECZNY)

W godz. 7-10 dyżurnia sklepy ogólnospółdzielcze, m.in. przy ul. Lipowej, ul. Skłodowskiej, ul. Marchlewskiej, ul. Wawelskiej, ul. Słowackiej. Dodatkowo sprzedaż mleka i pieczywa prowadzić będą zakłady gastronomiczne przy ul. Wesołej, ul. Turystycznej oraz Judojudo „Dąbówka”.

Kioski „Ruch” pełnić dyżurny w godz. 8-16. Wypytano po kilka z nich w każdym osiedlu, tak, że dyżurność będą w sumie 22 punkty. Natomiast kiosk przy dworcu PKS czynny będzie w godz. 7-16, a kiosk przy dworcu PKP 7-20.

Z zakładów gastronomicznych dyżurni: bary „Akademik” „Turystyczny”, bar przy ul. Wesołej, ul. Turystycznej, ul. Podlaskiej 3-20, Judojudo „Dąbówka” 8-16, bar „Domek Napoleona” 10-21, cukiernia „Podlaski” 8-20, kawiarnia „Dąbówka” 14-20, kawiarnia „Dąbówka” 14-20, kawiarnia „Dąbówka” 14-20.

Konferencje PRON w Bielsku Podlaskim i Łapach

Wspólnie - dla dobra kraju i obywateli

Niedawno odbyła się miejska konferencja programowa - wyborcza PRON w Bielsku Podlaskim. Dotychczas w mieście powstało trzynaście kół PRON, które zrzeszają ok. 350 osób. Zainteresowanie Ruchem społeczno-gospodarczym PRON są w stałym kontakcie z organizacjami młodzieżowymi i zakładami większych zakładów pracy.

W dyskusji wskazywano, że tylko na drodze porozumienia narodowego można będzie wprowadzić kraj z głębokiego kryzysu społecznego, gospodarczego i moralnego.

Od września ub. r. bielsko-podlaski PRON zajmował się m.in. funkcjonowaniem administracji państwowej i gospodarki miasta, handlu i usługami. Nie zabrakło i takich zadań, jak przygotowanie miasta do zimy 1982/83, ze szczególnym uwzględnieniem funkcjonowania służb komunalnych, zaopatrzenia w opał, a także iad i porządku w mieście, pomoc ludzkiem o najniższych dochodach.

Postulowano m.in. budowę dworca PKP i PKS oraz szkoły podstawowej. Dotychczasowe zamierzenia w tym zakresie nie zostały zrealizowane.

Dokonano wyboru Miejskiej Rady PRON, w skład której weszło 50 osób, reprezentujących wszystkie grupy społeczne i środowiska zawodowe w mieście. Funkcję przewodniczącego Rady powierzono Janowi Wawrzyniakowi.

Do władz wojewódzkich PRON wybrano Teresę Zielińską, Tadeusza Wilgata i Janinę Wawrzyniakę. Mandaty delegatów na Wojewódzką Konferencję PRON w Bielsku podlaskim otrzymało siedemnaście osób, a na Krajowy Kongres PRON — Jan Wawrzyniak. (fah)

Wspólnie - dla dobra kraju i obywateli

Pod hasłem „Wspólnie - dla dobra kraju i obywateli” odbyła się miejsko-gminna konferencja PRON w Łapach. Dyskusja była niezwykle owocna. Wszyscy byli zgodni, że jednym z najbliższych zadań Ruchu — oprócz działania na rzecz porozumienia narodowego — powinno być stopniowe eliminowanie wszelkich przejawów zła społecznego. Wnioskowano m.in. budowę domu kultury w Łapach i rurociągu gazu ziemnego z Bielskoku do Łap, uporządkowanie kanalizacji miejskiej. Mówiono również o kierowaniu do pracy tzw. „niebieskich płatków”.

Członkowie Tymczasowej Wojewódzkiej Rady — Edward Bielak — scharakteryzował zasady ruchu społecznego PRON. Ruch ten, jako forma uczestnictwa w życiu społecznym i gospodarczym, powinien doprowadzić do obecnego kryzysu gniejącego społeczeństwo. Ruch odróżnia się od innych platform politycznych, które patrzyłyby na wspólnotę społeczną z góry.

W jawnym głosowaniu wybrano 32-osobową Miejsko-Gminną Radę PRON, której przewodniczącym został Paweł Jamiołkowski. Spośród wybranej rady do Wydziału PRON Pawła Jamiołkowskiego. Na Wojewódzką Konferencję PRON wybrano 16 delegatów. Mandat na Krajowy Kongres PRON uzyskał Mirosław Franke. (j)

Na łamach „NIWY”

Rozmowa z dyrektorem Teatru Dramatycznego im. Węgrki w Bielsku, Tadeuszem Aleksandrowiczem.

Reportaż z podróży do Anglii.

Kolumna literacka.

Bóg w ogniu (wspomnienia wojenne).

W kręgu nauczycieli języka hiszpańskiego.

Piosenka radziecka w Bielsku Podlaskim i Hajnówce.

Refleksje ze spotkania z dziełami Luceau Ogólnokształcącego z bielskim językiem nauczania w Hajnówce z młodzieżą szkolną w Narewie.

Felieton Wujka Kwasa.

Odrobina na publikację zamieszczoną w poprzednich numerach „NIWY”.

Wszystko o janku i kurze.

Ciekawostki w kąciku „Pogłbiaj swą wiedzę”.

Porady sercowe i senki.

Program telewizyjny na następny tydzień.

Kolumna humoru i satyry. (j)

Komenda Nadbużańskiego

Hufca ZHP w Siemiatyczach, wspólnie z miejscowym Ośrodkiem Kultury i Spółdzielnią Mieszkaniową, urządziła w ubiegłą sobotę, 26 marca festyn dla dzieci i młodzieży, poświęcony z przeżyciem piosenki i harcerskiej, kiermaszem Centralnej Składnicy Harcerskiej i projekcją filmową. We wspólnej zabawie uczestniczyło ok. 500 osób. Wśród laureatów przeglądu znaleźli się: harcerski zespół „Promyki”, zespół prewentorium w Bockach, zastęp z

Zespołu Szkół w Siemiatyczach

Wśród laureatów przeglądu znaleźli się: harcerski zespół „Promyki”, zespół prewentorium w Bockach, zastęp z

Na kiermaszu uczestnicy

zabawy mogli zaopatrzyć się w wyposażenie mundurowe i podstawowe artykuły politechniczne.

Była to ciekawa i pożyteczna forma spędzenia wolnego czasu przez dzieci i dorosłych, którzy wykazali spore zainteresowanie harcerską imprezą. (h)

KOMUNIKACJA MIEJSKA

2.04. autobus MPK będą kursowały po rozkładu powszedniego, lecz w zmniejszonej ilości. 3.04. (Wielka Sobota) autobusy będą kursowały po rozkładzie świątecznym z zmniejszoną częstotliwością kursowania. w godz. 6-22.

3.04. autobus będą kursowały jak w każdą niedzielę.

POCZTA

2 KWIETNIA (WOLNA SOBOTA) w godz. 8-13 czynne będą Biłostocki i Łapowski Urzędy Pocztowe. Biłostocki Urząd Pocztowy w godz. 8-13, Łapowski Urząd Pocztowy w godz. 8-13.

3 KWIETNIA (WOLNA SOBOTA) w godz. 8-13 czynne będą Biłostocki i Łapowski Urzędy Pocztowe. Biłostocki Urząd Pocztowy w godz. 8-13, Łapowski Urząd Pocztowy w godz. 8-13.

4.04. (PONIEDZIAŁEK ŚWIĄTECZNY)

W godz. 8-13 czynne będą Biłostocki i Łapowski Urzędy Pocztowe. Biłostocki Urząd Pocztowy w godz. 8-13, Łapowski Urząd Pocztowy w godz. 8-13.

SPORT

Przedświąteczna sobota na boiskach piłkarskich

Ochłonielni trochę po inauguracji wiosennej rundy III ligi piłkarskiej, a już w sobotę 2 kwietnia czeka nas porcja nowych emocji. Wieksość pojedynków interesujących kibiców naszego regionu, rozegrana zostanie przed własną publicznością. Będą to derby. Chyba wszystkie mecze wzbudzą duże zainteresowanie.

Łomżyński kibice zobaczą lidera tabeli Jagiellonię w ciekawym meczu z jednostką ŁKS-u. W ubiegłą środę w towarzyskim meczu po dobrej grze Jagiellonia pokonała II-ligową Lubliniankę 2:0.

Olimpia Zambrow, która w drugiej fazie jesiennej rundy zaprezentowała się dobrze zmierzy się z Wigrami. Dla

obu drużyn punkty są bardzo ważne. Równie atrakcyjnie zapowiada się spotkanie Sokółka Sokółka z Mazurami. Jeśli elcancie myśleć realnie o II lidze nie myślenie o III lidze. Natomiast Sokółka z Mazurami utrzymać się w III lidze. Rominta zmierzy się z Stomilem Olsztyn. Zechce zapewne zrobić świetny podarunek swym bicom. Tylko Sniardwy Olsztyn wyjeżdżają do Prusnysza.

Zastanawianie się nad wynikami jest niemal w każdym wypadku wróżeniem i fusów, a zatem do zobaczenia w sobotę na piłkarskich boiskach.

Szczegółowy kalendarz meczów w świątecznym Magazynie „GW”. (let)

Z życia LZS

* W Łodzi rozegrany został w kategorii juniorów młodszych I Ogólnopolski Turniej Przyjaźni w zapasach — styl wolny. W gronie 52 klubów, LZS Podlaskie sklasyfikowany został na 13 pozycji. Najlepiej na łódzkiej macie spośród reprezentantów woj. biłostockiego walczył Robert Kwasiński w wadze (+87 kg) — był drugi, i Marek Choroszuca (87 kg) — uplasował się na miejscu czwartym.

* W woj. biłostockim dobiega końca prowadzone przez zrzeszenie LZS województwa o sportowy znak „Omega” za rok 1982. W rywalizacji ogniw zawodowych komisja konkursowa i miejsce przynależała dla LZS Mień, gm. Bransk, II — LZS Haki, gm. Bielsk Podlaski, III — LZS Uhowo gm. Łapy.

W kategorii rad miejsko-gminnych zwyciężyła rada LZS Choroszcz, zaś w kategorii rad gminnych i miejsc przynależała Tykocinowi.

* Pabianice gościły w ramach klasyfikacyjnego Ogólnopolskiego Turnieju Przyjaźni zapasników w stylu klasycznym, walczących w grupie juniorów młodszych. Nasz region w gronie 4 klubów reprezentowały: Podlaskie Bielsk, Narew Łomża oraz Warmia Grajewo.

Indywidualnie: Krzysztof Just (Narew Łomża) — 60 kg — IV miejsce, Tomasz Waszkiewicz (Podlaskie Bielsk) — (70 kg) — VI miejsce oraz Robert Kwasiński (Podlaskie Bielsk) — (87 kg) — IV miejsce. Odniesiona w trakcie turnieju przez R. Kwasińskiego kontuzja stawu skokowego przeszkodziła w walce o wyższą lokatę.

* II zimowa spartakiada wsi, która może być doskonałym przykładem dobrej i prawidłowej współpracy między organizacjami młodzieżowymi i placówkami kultury dla dobra środowiska, aktywnego wypoczynku i rekreacji, odbyła się w Szyszliskach w woj. suwalskim. Startowały reprezentacje gmin: Raczki, Suwałki, Wiżajny, Nowinki, Jeleniewa oraz Szyszlisk. W poszczególnych dyscyplinach i konkurencjach zwyciężyli: tenis stołowy: Sawicki Beata, Józef Kowalczyk; szachy: Brygida Brozio i Arkadiusz Brozio; warcaby: Janina Pietraszewska i Marian

Wśród dziewcząt triumfowała Ewa Pogorzelska — ZS.Roln. Bielsk przed Andrzejem Kowalewskim — ZS.Roln. Bielsk Podl. i Henrykiem Karpowiczem — ZS.Roln. Bielsk.

Indywidualnie wśród chłopców zwyciężył Krzysztof Ostaszewski — ZS.Roln. Bielsk przed Andrzejem Kowalewskim — ZS.Roln. Bielsk Podl. i Henrykiem Karpowiczem — ZS.Roln. Bielsk.

Wśród dziewcząt triumfowała Ewa Pogorzelska — ZS.Roln. Bielsk przed Andrzejem Kowalewskim — ZS.Roln. Bielsk Podl. i Henrykiem Karpowiczem — ZS.Roln. Bielsk.

Indywidualnie wśród chłopców zwyciężył Krzysztof Ostaszewski — ZS.Roln. Bielsk przed Andrzejem Kowalewskim — ZS.Roln. Bielsk Podl. i Henrykiem Karpowiczem — ZS.Roln. Bielsk.

WIDZEW — ŁKS 3:1

W rozegranym awansowym meczu I ligi Widzew pokonał ŁKS 3:1 (2:1). Bramki zdobyli: 4 d. Widzewa: Smolarek (10 min.), Wołeki (43 min.) i Tokich (50 min.) — dla ŁKS: Gajda (50 min.).

Łódzkie derby najlepiej charakteryzują wypowiedzi trenera Juventusa — Giovannino Trapattoni, który specjalnie przyjechał do Łodzi, żeby obejrzyć w akcji pucharowego przeciwnika swego zespołu: Były to typowe derby, nieprzekraczające granic szorstkości i przemocy. W tym meczu strzelał przez Szarmach w meczu z NRD w eliminacjach Europy. W meczu z NRD zdobył Strach w 83 min.

WIDZEW — ŁKS 3:1

W rozegranym awansowym meczu I ligi Widzew pokonał ŁKS 3:1 (2:1). Bramki zdobyli: 4 d. Widzewa: Smolarek (10 min.), Wołeki (43 min.) i Tokich (50 min.) — dla ŁKS: Gajda (50 min.).

Łódzkie derby najlepiej charakteryzują wypowiedzi trenera Juventusa — Giovannino Trapattoni, który specjalnie przyjechał do Łodzi, żeby obejrzyć w akcji pucharowego przeciwnika swego zespołu: Były to typowe derby, nieprzekraczające granic szorstkości i przemocy. W tym meczu strzelał przez Szarmach w meczu z NRD w eliminacjach Europy. W meczu z NRD zdobył Strach w 83 min.

WIDZEW — ŁKS 3:1

W rozegranym awansowym meczu I ligi Widzew pokonał ŁKS 3:1 (2:1). Bramki zdobyli: 4 d. Widzewa: Smolarek (10 min.), Wołeki (43 min.) i Tokich (50 min.) — dla ŁKS: Gajda (50 min.).

Łódzkie derby najlepiej charakteryzują wypowiedzi trenera Juventusa — Giovannino Trapattoni, który specjalnie przyjechał do Łodzi, żeby obejrzyć w akcji pucharowego przeciwnika swego zespołu: Były to typowe derby, nieprzekraczające granic szorstkości i przemocy. W tym meczu strzelał przez Szarmach w meczu z NRD w eliminacjach Europy. W meczu z NRD zdobył Strach w 83 min.

WIDZEW — ŁKS 3:1

W rozegranym awansowym meczu I ligi Widzew pokonał ŁKS 3:1 (2:1). Bramki zdobyli: 4 d. Widzewa: Smolarek (10 min.), Wołeki (43 min.) i Tokich (50 min.) — dla ŁKS: Gajda (50 min.).

Łódzkie derby najlepiej charakteryzują wypowiedzi trenera Juventusa — Giovannino Trapattoni, który specjalnie przyjechał do Łodzi, żeby obejrzyć w akcji pucharowego przeciwnika swego zespołu: Były to typowe derby, nieprzekraczające granic szorstkości i przemocy. W tym meczu strzelał przez Szarmach w meczu z NRD w eliminacjach Europy. W meczu z NRD zdobył Strach w 83 min.

Łódzkie derby najlepiej charakteryzują wypowiedzi trenera Juventusa — Giovannino Trapattoni, który specjalnie przyjechał do Łodzi, żeby obejrzyć w akcji pucharowego przeciwnika swego zespołu: Były to typowe derby, nieprzekraczające granic szorstkości i przemocy. W tym meczu strzelał przez Szarmach w meczu z NRD w eliminacjach Europy. W meczu z NRD zdobył Strach w 83 min.